

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja ogólna od 13-15 i od 19-24, Administracja od 9-12, w niedziele od 13-15. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codzień.

Prenumerata mies. z odrośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia wiersz m/m. przed tekst. I w tekście (5 lam.) 40 gr., za tekst (10 lam.) 15 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe I z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Środa 11 Grudnia 1935 roku

Nr. 341

PASTA DO ZĘBÓW
DENS
WARSZAWSKIE LABORATORJUM CHEMICZNE S.A.



doskonale
**CZYŚCI
BIELI
KONSERWUJE**

Nominacja Biskupa Sufragana do Kielc

Ojciec św. Pius XI, raczył wyznaczyć dla J. E. K. Biskupa Augustyna Łosińskiego biskupa - sufragana w osobie ks. kanonika Franciszka Sonika, proboszcza parafii św. Wojciecha w Kielcach. Ks. Sonik został mianowany tytularnym biskupem Margó.

J. E. Ks. Biskup - nominat urodził się w r. 1885. Po ukończeniu gimnazjum i seminarjum duchownego, wy-

szę studia odbył w Akad. Duchownej w Petersburgu. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1910. W pracy kapłańskiej dał się poznać jako wybitny pedagog, duszpasterz i pracownik na polu społecznym. W r. 1930 ks. Sonik został proboszczem parafii św. Wojciecha i dziekanem kieleckim. W uznaniu zasług J. E. Biskup Łosiński mianował ks. Sonika kanonikiem kapituły katedralnej. (KAP)..

Posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, poświęcone rozpatrywaniu 7 rządowych projek-

tów ustaw w sprawie ratyfikacji konwencji i umów międzynarodowych.

Żywa dyskusję wywołał projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umowy gospodarczej między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką.

Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 10-jej rano.

Katastrofa samolotowa

GARWOLIN. (Pat). Na polach osady Steżyca spadł samolot i rozbił się doszczętnie. Pilot Kazimierz Wisniewski uratował się przy pomocy spadochronu, doznając tylko lekkich kontuzji podczas lądowania. Przyczyna katastrofy nieznaną.

Dookoła propozycji pokojowych

LONDYN. (Pat). Premier Baldwin omawiał dziś z min. Edenem projekt rokowań pokojowych pomiędzy Włochami a Abisynją, poczem zwołał Radę Ministrów, która przystąpiła do omawiania sprawy likwidacji konfliktu włosko-abisyńskiego.

POGLĄDY RZĄDU BRYTYJSKIEGO.

LONDYN. (Pat). Reuter donosi: Rada ministrów rozpatrzyła projekt angielsko - francuskich propozycji pokojowych. Po zapadnięciu decyzji, poglądy rządu brytyjskiego zostaną zakomunikowane rządowi francuskiemu. Niema też mowy o jakimkolwiek rozwiązaniu sprawy, któreby nie zostało dobrowolnie przyjęte przez 3 zainteresowane strony tj. przez Ligę Nar., Abisynję i Włochy. Również niema mowy o wywieraniu presji na Abisynję.

PARYŻ. (Pat). O g. 17.30 premier Laval przyjął ambasadora W. Brytanii Clarka i Vanstittarta, którzy zakomunikowali mu opinie, jakie się wyłoniły podczas dwóch posiedzeń gabinetu brytyjskiego w sprawie opracowanego w Paryżu projektu uregulowania konfliktu włosko-abisyńskiego.

LONDYN. (Pat). Rozmowa Laval'a z Vansittartem zakończyła się całkowitem porozumieniem a propozycje uzgodnione dziś wieczorem między Paryżem i Londynem zostały

przesłane do Genewy, Addis-Abeby i Rzymu. W Genewie, propozycje zreferowane będą we czwartek na posiedzeniu komitetu 18-tu przez ministrów Laval'a i Edena.

PORUSZENIE W GENEWIE.

GENEWA. (Pat). Podane przez prasę francuską wiadomości o propozycjach francusko-angielskich celem załatwienia sporu włosko-abisyńskiego, wywołały w Genewie bardzo silne podniecenie, a nawet konsternację. Mówi się, że jeśli nie będzie odpowiedzi Mussoliniego do 12 bm., to pomimo propozycji, Komitet 18-tu zbierze się celem zastanowienia się nad sprawą wprowadze-

nia embargo na naftę. O ile jednak Mussolini zgodzi się uznać propozycje francusko - angielskie za podstawę do rokowań, to liczą się tu ze zwołaniem w najbliższym czasie Komitetu 5-ciu.

ABISYNJA PRZECIW WARUNKOM.

LONDYN. (Pat). Poselstwo abisyńskie wydało wczoraj wieczorem komunikat, że rząd abisyński nie będzie mógł przyjąć propozycji pokojowych, przewidujących chociażby najmniejsze ustępstwa terytorjalne na rzecz napastnika, którego uznano winnym niesprawiedliwej napaści.

Bitwa na bagnety

RZYM. (Pat). Na froncie erytrejskim oddziały włoskie toczyły utarczki w pobliżu Talkasse w rejonie na południe od Addis-Enkato z silną grupą abisyńczyków. Przeciwnik atakował na bagnety i został odparty, pozostawiając na polu bitwy 15 zabitych. Ze strony włoskiej jest zabitych 2 podoficerów erytrejskich i 5 askarysów.

WYBUCH CHOLERY.

DIREDAUA. (Pat). Według wiadomości, pochodzących od szczyków

południowej części Somalii, w okolicach Mogabiscio wybuchła cholera. Zarejestrowano jakoby 100 wypadków.

ZĄDANIA NACJONALISTÓW W EGIPCIE.

KAIR. (Pat). Wszystkie szkoły żeńskie i niektóre szkoły męskie zostały zamknięte do dnia 14 grudnia naskutek rozszerzenia się rozruchów. Przywódcy wszystkich stronnictw przyjęli propozycję przywódcy nacjonalistów w sprawie utworzenia frontu narodowego i wysunięcia żądania natychmiastowego przywrócenia konstytucji.

Król przyjął w dniu dzisiejszym wysokiego komisarza W. Brytanii.

KONFERENCJA MINISTRÓW SPR. ZAGRANICZNYCH.

RYGA. (Pat). Wczorajszy pierwszy dzień konferencji ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Estonii i Litwy nie przyniósł jeszcze konkretnych rezultatów. Jak informują z kół, zbliżonych do konferencji, główny nacisk podczas narad ma być położony na prze studjowanie sytuacji międzynarodowej i ustalenie dróg polityki trzech państw bałtyckich.

POGŁOSKI

„Robotnik” donosi: Jak nas zapewniają, stanowiska wice-wojewódów w województwach lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim mają być obsadzone w miesiącach najbliższych przez działaczy ukraińskich z „Undo”.

DLA OCHRONY PRZED

GRYPĄ, ANGINĄ i CHOROBAМИ Z PRZETĄBIENIA

POLSKIE TABLETKI

PANAGRIN
BUKOWSKIEGO

Proces Ukraińców

WARSZAWA. (Pat). Wtorokowe posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo śp. ministra Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.45.

W dalszym ciągu badań są świadkowie oskarżenia.

Świadek Adam Czyżewicz, post. P. P. złożył bardzo obszerny zeznania dotyczące transportów literatury nielegalnej O. U. N. dokonywanych w ciągu dłuższego okresu czasu przez osk. Kłymyszyna. Zeznania świadka Czyżewicza dotyczą również zakupu różnych chemikalijski dokonywanego przez osk. Karpyńca i Kłymyszyna dla laboratorjum, mieszczącego się w mieszkaniu Karpyńca.

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 14 w dalszym ciągu przesłuchiwany był świadek Czyżewicz. Na pytanie przewodniczącego, czy poznaje wśród oskarżonych obserwowanych przez siebie w Krakowie Karpyńca i Kłymyszyna, świadek wskazuje obu tych oskarżonych.

Na pytanie obrońcy Szlapakę świadek odpowiada, że na podstawie swych obserwacji ustalił, iż w mieszkaniu osk. Karpyńca znajdowało się laboratorjum.

Na pytanie prokuratora Rudnickiego świadek podejmuje, że w dn. 19 czerwca 1934 r. podczas drugiej rewizji w mieszkaniu osk. Karpyńca znaleziono małą zardzewiałą

blaszkę, która okazała się odpowiednikiem owalnego o nierównych brzegach otworu z wieczka puszkki, porzuconej przez uciekającego sprawcę zamachu na min. Pierackiego.

Następnie zeznaje świadek Franciszek Kapusta, starszy posterunkowy wydziału śledczego w Krakowie. Świadek ten, podobnie, jak i poprzedni, przeprowadzał obserwację w Krakowie.

Zeznania tego świadka dotyczą tych samych szczegółów, o których mówił świadek Czyżewicz, gdyż stale oni pełnili służbę razem.

Świadkowie Szkaradek i Sordyl, st. post. służby śledczej w Krakowie nie pamiętają szczegółów sprawy, wobec czego zeznania ich zostają odczytane. Zeznania ich dotyczą obserwacji Kłymyszyna, Karpyńca i Lebeda.

Świadek Karol Marszałek, kupiec zam. w Krakowie, nie pamięta szczegółów sprawy. Z odczytanych zeznań wynika, że w mieszkaniu jego wywiadowca Czyżewicz prowadził obserwację. W dn. 30 maja 1934 na prośbę Czyżewicza świadek również obserwował i widział, jak z domu wyszedł nieznanymi osobami mężczyzna a zanim zaany świadkowi z widzenia student i obsj udali się do miasta.

Na pytanie czy poznaje wśród oskarżonych owego bruneta i nieznanego mężczyznę, wskazuje początkowo na osk. Kaczmarek, później stwierdza, że owym znanym mu z widzenia studentem jest osk. Kłymyszyn, osobnikiem zaś widzianym przez świadka 30 maja 1934 r. — osk. Lebed.

Jako ostatni przesłuchany był na wniosek obrońcy raz jeszcze post. Trzciniński, badany już poprzednio.

Na tem posiedzenie o godz. 17.15 zostało przerwane do jutra do godz. 10-jej rano.

Kongres Stronnictwa Narodowego

W sobotę do późnej nocy obradowały komisje. W niedzielę rano rozpoczęły się spowrotem obrady plenarne. Na propozycję komisji matki, prezesem Str. Lud. wybrano emiganta, a na czas jego nieobecności polecono pełnienie funkcji prezesowskich b. maszałkowi, Maciejowi Ratajowi. Prezesem Rady Naczelnej i kongresu został p. St. Thuggt. Do Rady Naczelnej wybrano 100 członków i 10 zastępców.

Kongres uchwalił szereg rezolucji o charakterze wewnętrznym, utrzymanych w tonie opozycyjnym. M. in. kongres domaga się: rozwiązania pałamentu oraz nowych wyborów do ciał samorządowych, uszanowania istniejących sojuszy, wpówdziałania z Czechosłowacją, a w stosunku do Niemiec stosunek Polski powinien być praktykowany na zasadzie równości. Na manifestację przyjaźni może przyjąć czas wtedy, kiedy Niemcy przeską się pretensyj do

naszych ziem zachodnich i kiedy razem z Polską będą dążyli do zorganizowania bezpieczeństwa w Europie.

Dobre stosunki stronnictwo chce widzieć z Sowietami. Kongres poępił zdecydowanie Mussoliniego.

Rezolucje gospodarcze, uchwalone przez kongres, różnią się znacznie od rezolucji, które zapożnował naczelny Komitet Wykonawczy. W uchwałach, powziętych przez kongres, zanikły prawie zupełnie tendencje kolektywistyczne i socjalistyczne. Rezolucje gospodarcze, opracowane przez Komitet Naczelny, przypominały uchwały zjazdu „Wici”. Widocznie kongres Str. Lud. odrzucił je ponieważ w sprawozdaniu zupełnie ich niema. Świadczyłyby to, iż nawet chłopci zorganizowani w Str. Lud. są przeciwni tendencjom socjalistycznym.

Wielki wybór Platerów

Braća HENNEBERG
WARSZAWA.
Do nabycia w pierwszorzędnych magazynach.

Stronnictwo Narodowe

W niedzielę dnia 15-go grudnia b. r. o godzinie 17 min. 15 w sali Stronnicywa Narodowego ul. Mostowa 1.

odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

pod hasłem

„Narodowy front pracy”

PRZEMAWIAĆ BĘDA na temat: 1) Świat pracy w Ruchu Narodowym — St. Lochtin. 2) Co dała sanacja ludziom pracy — N. Grabowski. 3) Do czego dążymy? P. Kownacki.

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

UWAGA!!

WAŻNE DLA WYJEŻDZAJĄCYCH DO WARSZAWY

Tani Hotel-Pensjonat
WARSZAWA, CHMIELNA 31,
HOTEL ROYAL.

Podziękowanie

Najczcowniejszemu Jego Ekscelencji Arcybiskupowi, Romualdowi Jabrzykowskiemu, Przewilebnemu Biskupowi Michalkiewiczowi, Wielebnemu Duchowniemu, Pani Margrabini Umiasławskiej, Pani Młynykowej, wszystkim naszym Przyjaciołom i Znajomym za okazane nam współzawodnicze z powodu zgonu najdroższej siostry naszej

S. ↑ P.

CELESTYNY HONESTI

składamy serdecznie Bóg zapłać

SIOSTRY I SIOSTRZENICA.

GRZYSY CZYTELNIKÓW

Dziwny projekt władz kanalizacyjnych

Oplaty za wodę i kanalizację mogą być pobierane: 1) przy niekorzystaniu z tych udogodnień i 2) przy korzystaniu z nich. W pierwszym wypadku przepisowe opłaty mogą być jedynie ryczałtowe, zaś w drugim: albo ryczałtowe, albo według wodomierza. § 93 przepisów ministerjalnych (Dziennik Urzędowy Min. Spr. Wewn. z dnia 10.V.1934 r. Nr. 12, pozycja 120) ustala opłatę ryczałtową za prawo pobierania wody w nieruchomościach, które powinny być połączone z wodociągiem miejskim, lecz w wyznaczonym terminie nie zostały połączone. Z tego wynika, iż opłaty ryczałtowe za niekorzystanie z wodociągiem nie mogą być pobierane przed terminem wyznaczonym na połączenie. A ponieważ za korzystanie, względnie za prawo korzystania z kanalizacji miejskiej opłata uiszcza się w wysokości odsetek opłaty za wodę (§ 101) więc i ryczałt za kanalizację nie może w żaden sposób być pobierany też przed wyznaczonym terminem dla połączenia.

Na podstawie projektu Wydziału Kanalizacyjnego Magistratu opłaty ryczałtowe za niekorzystanie z wody i kanalizacji dla posesji czterpiących wodę z własnych studzien, bez względu na sposób w jaki jest czerpana — ustalono w wysokości 3% brutto, pod warunkiem posiadania racjonalnie urządzonego wodociągu z dobrą wodą do picia i w należytej ilości — na okres nie dłuższy od 10 lat. Bez wątpienia Wydział Kanalizacyjny i Wodociągowy będzie dążył do kwestjonowania tak racjonalności urzędów, jak i jakości wody — stosując już po nieprzyjęciu urzędów 5% brutto dochodu, bez ograniczenia czasu trwania tej opłaty ryczałtowej.

Teraz rozpatrzmy opłatę za wo-

CHORA WĄTROBA ZATRUKA ORGANIZM

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tie szereg najrozmaitszym chorob.

Zioła Magistra Wolskiego „Billosa” zawierające znane rośliny egzotyczne Combreum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Zioła ze znak. ochr. „Billosa” na nabycie w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wydawnictwo Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1.

nie daj się zasugerować niską ceną lub przesadną reklamą. Płakny i czysty odbiór, daleki zasięg dają z zakresu

aparatu „ELEKTRIT”

w firmie MICHAŁ GIRDA,

WILNO, ZAMKOWA 20, TEL. 16-28

Pośmiertna wystawa obrazów A. Zastrowa

Wystawa obrazów zmarłego malarza A. Zastrowa otwarta została pod koniec listopada w kasynie officerskim Mickiewicz 13 i trwać będzie jeszcze z górą tydzień.

Spuszczona po zmarłym artyście, którą oglądaliśmy na tej wystawie zorganizowanej przez jego przyjaciół lub opiekunów jego rodziny, jakich szczególnie wysokich walorów artystycznych nie przedstawia. Podobnych portretów, pejzaży, obrazków rodzajowych, nie zwracających specjalnej uwagi znawców ani laików, spotyka się na każdej wystawie dziesiątki, w stolicach zaś — setki. Przedewszystkiem jako pejzażysta A. Zastrow nie czuje powietrza przez syconego słońcem, to też wszystkie jego prace malowane w słońcu są bezsłoneczne. Wyjątek stanowią jakieś dwa, trzy mniejsze krajobrazy.

Technika malarska także nie stoi na poziomie najwyższym, właściwiej: stoi na poziomie nierównym. To też bardzo łatwo, nie patrząc na datę obrazu, odróżnić nowsze prace artysty od dawniejszych. Dowodzi to też artystę śmierć zaskoczyła w okresie, który nie był, a który zapewne i on sam nie uważał za skończony w swej artystycznej karierze, że pracował intensywnie, że rozwijał się i szedł naprzód. Począwszy od roku 1927 spotyka się coraz to lepsze prace, coraz to większe opanowanie techniki, czystszy koloryt, ciekawsze pomysły. Stąd wniosek, że gdyby mu danem było żyć dłużej stworzyłby zapewne dzieła większej wartości.

Za najlepsze prace zmarłego malarza uważamy: Nr. 4: kobieta z gitarą, Nr. 7: węglowy portret starszej kobiety, Nr. 25: ciekawy pod względem nastroju i gry światła fragment omentarza w dzień zaduszny i Nr. 5: większą drogę.

Większość modeli jakimi postugiwał się artysta o typach wybitnie semickich, a także wnętrza bożniczy w czasie nabożeństwa (szklice olejne) i autoportret, wskazują w jakim środowisku żył i obracał się zmarły artysta.

W jakym razie wystawę obejrzeć warto.

W. S-ska.

Nowości wydawnicze

Ukazał się drugi nakład po konfiskacie 50-ego n-ru tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z mostu” pod redakcją St. Piaseckiego. Na czele, artykuł Stanisława Piaseckiego „Sprawa najważniejsza z ważnych”, o problemie ukraińskim. Ten właśnie artykuł uległ częściowej konfiskacie. Dalej wiersz Stanisława Nędy p. t. „Taniec zbójnicki”, Jana Bajkowskiego „Próba syntez”, artykuł W. Doby o zniekształceniu tekstów Reymonta, St. Szurlejówny „Muza ogniem trawiona” i K. L. Konińskiego „Ratować dzieło Żeromskiego”. Poza tem feljton W. Wasiutyńskiego, ciąg dalszy powieści Al. Świętochowskiego „Twinko” i noweli Cz. Straszewicza „Wzgórze księżycowe”, oraz początek poematu Jerzego Pietrkiewicza p. t. „Provincia”. Recenzje z książek, muzyki, filmowe, marginesy, kroniki uzupełniają numer.

Cena numeru w prenumeracji: 30 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowy Świat 24.

Kalendarz „Łącznika Pocztowego”. 222 ilustracje, osiem wkładek wielobarwnych, pięć mapek, 72 ćwiczenia gimnastyczne z rysunkami, 12 konkursów z nagrodami.

Kalendarz, pomyślany częściowo jak almanach „Hachette”, częściowo zaś wzorowany na amerykańskich kalendarzach, poświęconych gospodarstwu domowemu — posiada wielką ilość praktycznych wskazań i wia-

Kronika wileńska

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyzuria następujące apłe:

Apteka Miejska — Wileńska 23, Apteka Chomiczeńskiego — W. Pohlanka 25, Apteka Chruscickiego — Ostrobramska 28, Apteka Filemonowicza — Wielka 29.

SPRAWY PRASOWE.

— Nowy kierownik Oddziału PAT-icznej. W związku z powołaniem dotychczasowego kierownika oddziału wileńskiego P. A. T. red. Aleksandra Schedlin — Czarnickiego na równorzędne stanowisko w Poznaniu, kierownictwo oddziału P. A. T. w Wilnie objął z dniem 10 bm. p. Ludwik Chomiński.

— Kontiskała pism żydowskich. Z rozporządzenia władz administracyjnych w dniu wczorajszym skonfiskowane zostały trzy popołudniowe pisma żydowskie: „Owent Kurjer”, „Radio” i „Winler Express” za umieszczenie tendencyjnych wiadomości w związku z wręczeniem petard do sklepu przy ul. W. Pohlanka 5. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Powszechny wykład uniwersytecki. Dziś, we środę 11 grudnia odbędzie się w Gmachu Głównym Uniwersytetu (ul. S-to Jańska), w sali Śniadeckich odczyt ks. d-ra K. Kucharskiego p. t. „Katolicka praca misyjna w Abisynji z cyklu „Abisynja i współczesne zagadnienia kolonjalne”. Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szalnia nie obowiązują.

— Dzisiejsza środa Literacka odbędzie się pod znakiem humoru akademickiego. Materiały zebrali Stefan i Jerzy Zagórscy, oraz Teodor Bujnicki.

— Posiedzenie Wydziału I-go Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się 13 bm. w piątek o godzinie 6 (18) w lokalu Seminarjum Polonistycznego (Zamkowa 11). Porządek dzienny: 1. Prof. Oko: Grodecki a romantycy-antycy wileńscy. 2. Prof. Koschnieder: Końcówki: — am, — ach i — om. Goście mile widziani.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Sekcja Naukowo - Społeczna Koła Medyków Studentów U. S. B. wyzywa wszystkie koleżanki i kolegów na zebranie dyskusyjne na temat: „Czego chcemy od Sekcji Naukowo - Społecznej”. Zebranie odbędzie się we czwartek dn. 12 b. m. o godz. 20-jej w sali Seminarjum Historji i Filozofji Medycyny (Zamkowa 24).

domości, potrzebnych w życiu codziennym.

Do nabycia u każdej listonosza za cenę 80 gr.

Zebrowski A. dr. — Choroby nosa, gardła i krtań. Biblioteka Zdrowia t. 12.

Świeżo ukazała się, jako tom 12 Bibl. Zdrowia, praca doktora Aleksandra Zebrowskiego o chorobach nosa, gardła i krtań, podająca przystępnie i szczegółowo wskazówki jak chorób uniknąć, jak je rozpoznać, jak je leczyć i jak się podczas nich zachować. Książeczka ukazała się bardzo na czasie, gdyż wobec znacznego nasilenia grypy, anginy i wszelkich schorzeń organów oddechowych wskutek początku zimy, będzie mogła uchronić wiele osób od zębnych skutków choroby.

Nowości wydawnicze 9-IsssoE

Elzbieta Kiewnarska (Pani Elzbieta). 200 obiadów. Kompletnie menu z przepisami poszczególnych dań, przekąsek i legumin smacznich, zdrowych i łatwych do wykonania. 65 ilustracji barwnych według książki F. Nietlispaceh „200 diners”. Poznań. Wydawnictwo Polskie R. Wegnera. Cena w oprawie zł. 10.80.

W ostatnich latach ukazał się szereg książek kucharskich, z któ-

ODCZYTY.

— We czwartek 12 b. m. o godz. 18-jej, znana korespondentka i literatka, pani Halina Leuczevska-Bormanowa z Warszawy, wygłosi odczyt, w którym będzie poruszony problem rehabilitacji czci kobiecej. Prelegentka miała możność przestudjowania tej sprawy nie tylko we własnym kraju ale także w Rosji i na podstawie zrobionych spostrzeżeń, zaznajomi słuchaczy z metodami stosowanymi w domach rehabilitacyjnych Polski i Rosji.

Wobec ważności sprawy i ciekawego tematu, należy przypuszczać, że społeczeństwo nasze zainteresuje się odczytem, który odbędzie się staraniem Polskiego Katolickiego Tow. Opieki nad Dziewczętami w lokalu Tow. Kred. Miejskiego miasta Wilna, przy ul. Jagiellońskiej 14. Wejście bezpłatne.

— W Ośrodku Zdrowia. 12 grudnia w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego dr. E. Sawicki wygłosi odczyt na temat „Przedślubne badania bakteriologiczne i serologiczne”. Początek o g. 6 wiecz. Wstęp wolny.

WYPADKI.

— Próbkówka z cuchnącą cieczą w kawiarni żydowskiej. W dniu wczorajszym do kawiarni Dormana przy ul. Wielkiej nieznaną sprawcą wrzucił próbkówkę z cieczą cuchnącą. Skutkiem obydnego zapachu z kawiarni w poplochu puccioekali goście. (h)

— Pod kołami parowozu. W dniu 9 bm. o godz. 6,35, w czasie przejścia parowozu na tor 189-ty, skutkiem własnej nieostrożności dostał się pod koła parowozu robotnik oddziału mechanicznego Nikodem Gradzewicz, syn Antoniego, lat 56, ponosząc śmierć na miejscu. Władze kolejowe wdrożyły dochodzenie.

SPRAWA WYBUCHU PRZY UL. W. POHULANKA.

Dnia 9 bm. około godz. 17-jej, do sklepu naczyni i tytoniu przy ul. W. Pohlanka 5, zgłosił się nieznaną osobnik, który nabył kilka drobnych przedmiotów i pozostawił przytem paczkę na przechowanie, oświadczając, że paczkę tę zabierze za kilka godzin. W późniejszych godzinach wieczornych, już po zamknięciu sklepu, paczka ta eksplodowała, wyrządzając nieznacone szkody.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi władze prokuratorskie.

rych częścią wydano bardzo luksusowo. Nowa książka p. Kiewnarskiej, jeśli idzie o luksus wydania, nie ustępuje żadnej z poprzednich, odznacza się natomiast nadzwyczajną zwięzłością i praktycznością.

Nie będąc przeładowaną tysiącami przepisów, omawiana praca, podaje jednak większość smacznych dań kuchni polskiej i międzynarodowej, uwzględniając równomiernie dań mięsne i jarskie. Wszystkie jadłospisy ułożone są według systemu, umożliwiającą zastosowanie książek w domach zamężniejszych, jak i skromniejszych; przewidziane są bowiem cztery kategorie obiadów: skromny, normalny, wykwintniejszy i jarski.

Oprócz dań podanych obok ilustracji i jadłospisów, zawiera książka Pani Elzbiety szereg innych dań (głównie z kuchni polskiej) i bardzo dużą ilość ciast, tortów, legumin, które ułatwić mogą gospodyniom urozmaicenie odżywiania ich domowników. Bogate, jedyne w swoim rodzaju ilustracje pozwolą każdej gospodyni nauczyć pomonocie domową estetycznego podawania potraw.

Książka ze wszech miar zasługuje na polecenie.

Ch—a.

STANISŁAW CYWINSKI.

O cierpieniach i o szczęściu chrześcijan

(Dokończenie).

Mauriac, jak u nas Norwid (głębsze pokrewieństwo wynika z konieczności już z samego ich charakteru, jako reprezentatywnych, zupełnie świadomych i konsekwentnych katolickich pisarzy) — naciski kładzie na potrzebę regeneracji duchowej, przy widocznym zlekceważeniu ogólnych stosunków kultury czy polityki. Okoliczność ta (czego jakgdyby Górski nie dostrzegła) zaciętnie horyzonty myślowe pisarza: niema u niego tych rozległych perspektyw, które n. p. spotykamy u Słowackiego (X. Marek), czy u Norwida (Stygmat), czy wręcz u Dośtojewskiego lub Tołstoja, który

zresztą wywierają na Mauriac wielki wpływ (str. 106).

Teren akcji u naszego pisarza — to indywidualna dusza ludzka, oraz rodzina. Dalej oko autora nie wybiega.

Za pierwszy warunek zdrowia moralnego (albo też raczej moralnego uzdrowienia) poczytuje Mauriac znajomość samego siebie. Jest to „wygrana katolicyzmu”, jak powiedział. Tymczasem ludzie pospolicie boją się właśnie tego poznania samego siebie; to też to, co nazywamy życiem kulturowym, to właściwie system środków narkotyzowania się, by tylko uciec od siebie — i od Bo-

ga, co przecież na jedno wychodzi. Stąd walka Mauriac z środowiskiem rodzimym, t. zn. z burżuazją, która „zawsze jest pewna własnego sądu; nie umie się wznieść w psychologię innego człowieka” (str. 50); „nie zna wielkich namiętności” (str. 51) i „nie rozumie ich” (str. 88); „pogardza ludźmi bez majątku” (str. 53), n. p. „traktując małżeństwo jako handlowy kontrakt” (str. 55); „holduje obowiązkowi bez serca” (str. 56); „prowadzi podwójną buhalterję etyki chrześcijańskiej i t. zw. etyki życiowej” (str. 62); nade wszystko zaś służy kultowi pieniądza” (str. 86). Wogóle Mauriac organicznie nie znosi wszelkiego dośytu, duchowego zatęcia, ale też spokoju i równowagi. „Życie niebezpiecznie — oto formuła chrześcijańska” (str. 61), wedle Mauriac. (Z tego punktu jego antyteza środ

współczesnych powieściopisarzy jest niewątpliwie Galsworthy i wogóle powieść angielska).

Ta walka z burżuazją jednak, wbrew temu, czego chce dowiesić Górski, nie wyklucza faktu, że ona jest właściwą sferą społecznego bytu Mauriac, i wyrastając ponad nią, nie tylko on z nią nie zrywa, ale też zerwać nie może. Przecież to zjawisko bardzo częste, że walka ze środowiskiem jest najsilniejszą jego afirmacją (Żydzi, Rosjanie, a u nas tenże Norwid i Wyspiański). Nie dostrzega też bodaj Górski, że u Mauriac brak właściwie miłości do maluczkich. Postawa jego względem życia jest wyraźnie bojowa, co przecież tłumaczy brak u niego humoru, brak, dostrzegany także przez Górskiego (str. 84).

A jednak naczelnym motywem twórczości Mauriac jest właśnie

miłość, miłość tak w znaczeniu fizycznym (amor), jako też duchowym (charitas). Opiewając wszystkie odcienie miłości fizycznej, autor dochodzi do ostatecznego wniosku, który formułuje nie tak, jak Tomasz á Kempis, że Bóg chce być wyłącznie kochanym, lecz że „On chce tylko, aby wszelka miłość była objęta miłością do Niego” (str. 85).

Oto wniosek ostateczny, do którego Mauriac dochodzi zaiste przez potworne walki wewnętrzne, których obrazem jest cała jego twórczość.

Krótkim zarysem wartości formalnej artystycznych pism Mauriac Górski zamyka swą ceną i zajmującą książkę, która mogłaby być jeszcze lepsza i pożyteczniejsza, gdyby autor ją był uzupełnił choćby krótkimi wiadomościami biograficznymi.

ZASADA NARODOWA I LUDOWCY

Kongres Stronnictwa Ludowego wprowadził z inicjatywy delegatów do statutu stronnictwa pojęcie narodu, oświadczając, że Stronictwo Ludowe ma na celu „całość interesów narodu polskiego i stworzonego przez tę tysiącletnią pracą państwa”.

Jest to niewątpliwie duży krok naprzód w rozwoju ideologii Str. Lud., które do ostatka trzymało się uparcie zasady klasowej. Niemniej jednak inne uchwały kongresu, dotyczące w szczególności polityki wewnętrznej i spraw gospodarczych państwa, niezupełnie są zgodne z pojęciem „całości interesów narodu polskiego”.

Nie pokrywa się z nim przede wszystkim ujęcie kwestii żydowskiej, która w rozumieniu Stronnictwa Ludowego sprowadza się jedynie do zagadnienia emigracji Żydów do Palestyny oraz do rozwoju spółdzielczości w kraju. Równocześnie bowiem kongres potępił antysemitizm i opowiedział się za równouprawnieniem Żydów w Polsce.

Uchwały te dowodzą zupełnego niezrozumienia istoty kwestii żydowskiej, która przecież dla „całości interesów narodu polskiego” jest zagadnieniem pierwszorzędnym. Emigracja Żydów do Palestyny i innych krajów, przy najsmielszych przewidywaniach, musi być rozłożona na długie lata. Tymczasem społeczeństwo żydowskie, wyposażone we wszystkie prawa polityczne i posiadające dużą przewagę gospodarczą, będzie ciążyło nad całością naszego życia podobnie, jak ciąży w chwili obecnej.

Pragnąc pozostawić ten stan rzeczy bez zmiany, Stronictwo Ludowe nie widzi niebezpieczeństwa dla „narodu polskiego i stworzonego przez tę tysiącletnią pracą państwa” w fakcie, że obok Polaków istnieje w kraju silna, zorganizowana społeczność obca, która postawiła sobie za cel uczynienie z Polski conajmniej swojej współwłaścicielką.

W jaki sposób, nie ograniczając pozycji politycznej Żydów i walcząc z ich przewagą gospodarczą tylko zapomocą spółdzielczości, wyobrażają sobie kierownicy Stronnictwa Ludowego rozwiązanie sprawy spolszczenia miast i umieszczenia nadwyżki ludności rolniczej w handlu, przemyśle, rzemiosłach oraz zawodach wolnych, to już ich tajemnica.

W imię jakiego wspólnego politycznego i gospodarczego programu, któryby nie stał w sprzeczności z uchwaloną ostatnio zasadą narodową?

Chyba, że przywódcy Stronnictwa Ludowego wyobrażają sobie, że Polska może wrócić do stanu politycznego z przed 1926 r. i że będą mogli nią rządzić przypadkowe, luźne koalicje partyjne, prowadzące politykę państwa z dnia na dzień, na podstawie dorywczych targów i porozumień.

Jeśli tak sobie wyobrażają oni dalszą przyszłość Polski, to należy stwierdzić, że ich wyobraźnia jest bardzo ograniczona i że nie zdają sobie widocznie sprawy z charakteru tych głębokich przemian, jakie nastąpiły w ciągu dziesięciu lat w Polsce.

Obóz Narodowy również walczy z systemem pomajowym. Walczy nieugięcie od chwili jego narodzin. Ale walczy z nim w imię pozytywnego, określonego celu, jakim jest — państwo narodowe.

Wobec zmian, zachodzących w całym świecie, przedewszystkiem zaś wobec konieczności zaprowadzenia w Polsce głębokich reform: politycznych, gospodarczych i społecznych, ci wszyscy, którzy szczerze wyznają zasadę narodową, muszą stanąć na gruncie dążeń do państwa narodowego.

Każde inne ujęcie tego zagadnienia wskazuje na to, że albo dana grupa polityczna nie rozumiała jeszcze należycie istoty położenia kraju, albo też posługuje się zasadą narodową jedynie jako hasłem agitacyjnym, budzącym dziś oddźwięk w szerokich warstwach społeczeństwa.

Która z tych możliwości zachodzi u ludowców, pokaże niedługo przyszłość.

POLSKA I NIEMCY

W ubiegłą niedzielę na dwóch większych zebraniach w Warszawie była mowa o stosunkach polsko-niemieckich — na kongresie ludowców i na zjeździe Związku Zachodniego. Polityka obecna Polski była oświetlana i tu i tam krytycznie.

Nie byliśmy i nie jesteśmy przeciwnikami poprawnych stosunków politycznych z Trzecią Rzeszą. Sądzimy, że należało skorzystać z dążeń Niemiec do zlagodzenia nieporozumień bieżących polsko-niemieckich. Wydaje się nam, że — jeśli chodzi o chwilę bieżącą — to Niemcy istotnie potrzebują spokoju na granicy wschodniej i że przeto ich polityka zbliżenia do Polski jest szczerza.

Z tego wszakże, co powyżej powiedziano, nie wynika jednak wcale, by można nie odnosić się krytycznie do polityki Polski w stosunku do Niemiec, praktykowanej w ciągu ostatnich dwóch lat. Dziś — z pewnej już odległości czasu — łatwo wskazać tej polityki uchybienia, zarówno z punktu widzenia położenia na terenie międzynarodowym, jak i z punktu widzenia stosunków wewnętrznych.

Jeśli chodzi o położenie międzynarodowe, to są dwie rzeczy niezrozumiałe dla opinii publicznej polskiej: Dlaczego unormowanie stosunków polsko-niemieckich odbyło się przy jednoczesnym zaostrzeniu się stosun-

ków z Francją i dlaczego towarzyszył temu zatarg między Czechosłowacją a Polską? Ani to ani tamto nie było ani konieczne, ani potrzebne. Bo jeśli chodzi o Francję, to może jej tylko dogadzać usunięcie, choćby na czas ograniczony, zagadnienia polsko-niemieckiego z pola polityki europejskiej. Wszak pamiętamy wszyscy doskonale, jak kierownictwo polityki zagranicznej Francji (Briand), wywierało nacisk na Polskę, by się „pogodziła” z Niemcami, a przecież i p. Laval uchodził za zwolennika unormowania stosunków francusko-niemieckich! Jak sobie tedy wytłumaczyć zdrażenie francusko-polskie i wyraźne odwrócenie się opinii francuskiej od Polski? Wydaje się nam, że całą odpowiedzialność za to wszystko ponoszą metody, stosowane przez politykę warszawską.

Jeśli chodzi o Czechosłowację, to nie jest ona zbyt gwałtownie antyniemiecka. Stara się ona z konieczności (liczna mniejszość niemiecka w Czechosłowacji i interesy gospodarcze) o dobre stosunki z Niemcami. Nie można się tedy dziwić, że opinia polska była „wzruszona i zaniepokojona” równoczesnością zatargu polsko-czechosłowackiego i zgody polsko-niemieckiej!

Ważniejszą jednak od rzeczy powyższych jest wykreślenie polityki polskiej przeciwko zasadzie: niewolno zapłacić za normalizację stosunków

polско-niemieckich rezygnacją z pozycji zabezpieczających Polskę w przyszłości przed polityką (a może i czemś więcej niż polityką) Niemiec. Bo zapłacono ustępstwami na terenie Gdańska, ustępstwami w stosunku do Niemców zamieszkałych w Polsce i różnymi zaniedbaniami w stosunku do interesów ludności polskiej pod panowaniem niemieckim.

Trzeba pamiętać o tem, że zasadniczo nie się między Niemcami a Polską nie zmieniło, trzeba pamiętać o geografii i historii. Nie można tedy poniechać ani zaniedbać żadnej pozycji, która w przyszłości będzie miała wagę i walor. Gdańsk nie może się oddać od Polski, lecz musi się z nią zrastać; nie można dopuścić do tego, by Polacy na Śląsku, na Warmii, na Mazurach się wynaradawiali; mniejszość niemiecka w Polsce nie może być lepiej traktowana, niż mniejszość polska w Niemczech. Niestety, przykazania powyższe — oczywiste i konieczne — nie były zachowane. Są to rzeczy mniej głośne i mniej widoczne, niż to, co się dzieje na terenie międzynarodowym, lecz, lecz doprawdy ważniejsze. Uchybienia w ich zakresie usprawiedliwiają w zupełności krytyczny stosunek do polityki, prowadzonej w stosunku do Niemiec w ciągu ostatnich dwóch lat.

PRZEGLĄD PRASY

ZAUNIUS I KONOVALEC

Proces warszawski O.U.N. ujawnił podziemny związek między przywódcami tej terrorystycznej organizacji a p. Zauniusem, w czasach gdy ten był litewskim ministrem spraw zagranicznych. P. Zaunius przyjmował Konowalec.

„Jego względy — piszą „Nowe Wiadomości” — ułatwiały pracę terorystom ukraińskim przez dostarczanie im paszportów litewskich zagranicę. W korespondencji konspiracyjnej O. U. N. bardzo często powtarza się wzmianka o kazańskich konsulach i o kazańskim państwie, a „Kazańcy” — to Litwini. „Kazańcy” konsulowie przemycali spiskowców do Ameryki, zaopatrywali w paszporty, wizerunek i pieniądze. Doniosłość tego poparcia jest oczywista, bo przecież dla każdego zamachowca rzeczą najwazniejszą jest możliwość ucieczki zagranicę i częstej zmiany miejsca pobytu”.

P. Zaunius przyznał się w wywiadzie z dziennikiem „Siewodnia” do utrzymywania kontaktów z oenowcami. Tak więc mamy w nim confidentem reum, ministra który popierał organizację, spiskującą przeciw sąsiedniemu państwu. Powinniśmy z tego wyciągnąć konsekwencje i zawiadomić o całej sprawie Ligę Narodową.

„Przypominamy, że przed kilku miesiącami Rada Ligi potępiła Węgry za to, że jej niektórzy urzędnicy utrzymywali stosunki z terorystami chorwackimi, dostarczali im paszportów i umożliwili przygotowywanie zamachów. Węgry przyrzekły urzędników tych ukarać. Mamy więc w tej sprawie precedens na naszą korzyść. Możemy nie nalegać w Genewie na ukaranie p. Zauniusa, który już ministrem nie jest, ale samo ogłoszenie przed całym światem dokumentów o pp. Zauniusie i o Konowalcu przestrzeże Litwę przed próbą dalszego kontaktowania się z terorystami ukraińskimi. Utrudni ono także akcję Konowalca w Genewie, gdzie szef O. U. N. teraz przebywa i gdzie usiłuje zainteresować swoją działalnością delegację różnych państw. Nie przeceniamy wpływu Ligi Narodów na politykę międzynarodową, ale dlaczego jej nie wykorzystywać, gdy chodzi o skompromitowanie naszych wrogów?”

„CZAS” ZNOWU NAPADA NA POLSKĄ MŁODZIEŻ

Przez prasę żydowską („Nowy Dziennik”) idzie znowu znany wymysł „Czasu” o żyłekach, nożach i łomach, jakich rzekomo używali polscy akademicy w obronie polskości uniwersyteckich. Wymysł ten powtórzył sanacyjny „Czas” w polemice z „Małym Dziennikiem”, który stwierdził, że opowiadania o tych żyłekach i nożach są nieprawdziwe. Odpowiedział mu na to „Czas”:

„Nie wiemy, na jakiej podstawie mówią „Mały Dziennik” — „było to nieprawdą”. Nasze i „Gazety Polskiej” informacje są, niestety, oparte na wiadomościach policyjnych i sanitarnych. Nic dziwnego, że dopiero „Gazeta Polska” podała o tem wiadomości; nacjonalistyczne i żydowskie pisma były niejednokrotnie konfiskowane za opis zająć, za podawanie szczegółów, a zresztą prasie „narodowej” nie spieszyło się z podaniem wiadomości o nożach i żyłekach, puszczonej w ruch przez kwiat narodu. Z punktu widzenia kultury, oczywiście taka żyłka jako „orzęż” jest obrzydliwsza od pięści czy kastetu”.

Do haniebnej napaści na polską młodzież dołączą tu „Czas” nową niegodziwość: oskarża polskie władze policyjne i sanitarne o podanie wymysłu o nożach, łomach i żyłkach. Żadna władza polska takiego doniesienia nie podała. Ani żadna agencja, ani żaden dziennik polski. Podaje je „Chwila” żydowska we Lwowie (i odnośnie do lwowskich zajęć), stąd przedrukowaliśmy jej sprawozdanie jako curosum i jako przykład typowego żydowskiej napaści na polską młodzież. Nie przypuszczaliśmy ani na chwilę, że znajdzie się polska gazeta, która te potworności uzna za własne. Znalazły się jednak dwie: „Czas” i „Gazeta Polska”.

Przygwaźdźmy dziś po raz drugi fakt, że dziennik, który czasem nawet występuje z artykułami katolickimi i który ma reprezentować konserwatywny polski, posługuje się doniesieniami żydowskiego pisma do napaści na polską młodzież. Prawdziwe oblicze „Czasu”, w którym zresztą współpracują Żydzi, jak np. p. Peiper, okazuje się w świetle tego stwierdzenia aż nadto wyraźnie.

Lewica oszuwała prawo Niemca mowy o pojednaniu we Francji

PARYŻ, 9.12. (PAT). Sytuacja wewnętrzno-polityczna we Francji ulega w dalszym ciągu ewolucji, idącej w kierunku ponownego zaostrzenia się stosunków pomiędzy lewicą i prawicą, czego pierwsze symptomy pojawiły się już nazajutrz po ostatnim posiedzeniu Izby. Obecnie zaczynają się pojawiać na łamach prasy pravicowej coraz częstsze zarzuty, iż lewica nieszczerze odniosła się do pojednawczego apelu Croix de Feu i postąpiła nieuczciwie w czasie wieczornego głosowania w Izbie. Tym uczuciom dał wyraz również sam p. de la Rocque w liście, wystosowanym do dep. Ybarnegaraya, w którym przywódcą Croix de Feu twierdził, że politycy parlamentarni nie zrozumieli wprawdzie idei pojednania narodowego, opartego na zasadzie utrzymania ładu i na wymogach honoru, ale za to usłyszał kraj.

Lewica ze swej strony zarzuca kierownikom Croix de Feu, iż obecnie pragną się uchylić od wypełnienia publicznie

przyjętych zobowiązań. Blum w „Populaire” podkreśla, że słowa dep. Ybarnegaraya miały charakter kategoryczny i formalny, nie zawierając żadnych zastrzeżeń, ani warunków.

Polemika toczy się jednak nie tylko między lewicą i prawicą, lecz także w łonie prawicy pomiędzy poszczególnymi organizacjami. Afisz, jaki rozplakotał w Paryżu przywódca „Jeunesses Patriotes”, dep. Tailtinger, wywołał poważne zastrzeżenia ze strony innych grupowań pravicowych. Niezadowolone przejawiało się nawet wśród niektórych członków tej organizacji, czego wyrazem jest dymisja honorowego prezesa oddziału strasburskiego „Jeunesses Patriotes”, profesora uniwersytetu Staehlinga, który równocześnie zgłosił swoje przystąpienie do Croix de Feu. Naskutek piątkowej deklaracji dep. Ybarnegaraya, Croix de Feu miał zarejestrować w ciągu soboty 2.000 nowych zgłoszeń.

Włosi przygotowują nową ofensywę Bez względu na rokowania pokojowe

Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, P. A. T. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 9 grudnia:

Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, trwała akcja patroli wywiadowczych. Źródła włoskie notują bitwę pod Addi-Enkato na północ od rzeki Takazze, w rejonie Tsembela. W walce na bagnety oddział włoski zmusił do odwrotu gruszy Abisyńczyków, którzy cofnęli się tracąc 15 zabitych, Włosi stracili dwóch zabitych askarysów, a zagarnęli znaczną ilość trzody. Źródła włoskie podkreślają, że w wyniku ataków lotniczych włoskich marsz naprzód wojsk abisyńskich na froncie północnym został powstrzymany.

Lotnicy włoscy ponowili dziś atak na Dessie. Początkowo samoloty włoskie unosiły się nad miastem i orolnicami jego, obserwując wyniki poprzednich ataków. Z raportu lotników wynika, że drogi, wiedące do Dessie, są bezładne, wojska abisyńskie rozproszyły się na bardzo dużej przestrzeni dokoła Dessie, a nawet jaiej aż do płaskowzgórza Darkalji. Samoloty włoskie powitano dziś kanonadą dział przeciwlotniczych. W odpowiedzi na to, lotnicy zrzucili bomby i granaty w skupienia wojsk abisyńskich. W chwili, gdy samoloty włoskie już wracały, zauważyli lotnicy kolumnę abisyńską, na którą zrzucono resztę zapasu bomb. Po sześciu godzinach lotu, z których cztery wypędziły nad terytorium przeciwnika, samoloty włoskie wróciły cało do swej bazy.

Źródła angielskie podkreślają, że pomimo możliwości rokowań pokojowych, w dniu dzisiejszym wyraźnie zaznaczyły się przygotowania włoskie do wszczęcia nowej ofensywy. Źródła angielskie donoszą też, że na zachód od Makalle, w dolinie nad jednym z dopływów rzeki Takazze, oddział wo-

jski na terytorium okupowanym został zaatakowany przez Abisyńczyków. Walka była zacięta. Dopiero przybycie posiłków włoskich zmusiło atakujących Abisyńczyków do cofnięcia się.

Nowe mundury dla oficerów sowieckich Gałony obszyte złotem.

RYGA, 9. 12. (A. T. E) Według doniesienia z Moskwy dziś ukazał się podpisany przez premiera sowieckiego Molotowa i komisarza wojny Woroszyłowa dekret wprowadzający nowe mundury dla oficerów armii i floty. Dekret ściśle określa oznaki poszczególnych rang i rodzajów broni. Na mundurach marszałków sowieckich widać będą czerwone wężyki przy kołnierzu, a na rękawach złota gwiazda na czerwonym polu. Oznaki wyższych rang stanowią złote romby również na czerwonym tle. Pułkownik sowiecki posiadać będzie na rękawach płaszcza i munduru trzy złote prostokąty. Również admirałowie posiadać będą gałony obszyte złotem. Nato-

miast oficerowie wojsk technicznych, intendentury, wojsk sanitarnych i korpusu sądowego posiadać będą gałony obszyte srebrem. Jednocześnie z dekretem ukazał się rozkaz marszałka Woroszyłowa, ustalający ostateczny termin wprowadzenia nowych mundurów na dzień 1-go stycznia.

Misjonarze włoscy aresztowani w Abisynji

ADDIS ABEBA, 9.12. (PAT). W Ha Wasz na północno-zachód od stolicy Abisyńczycy zatrzymali 4 misjonarzy — księży włoskich, ubranych w uniformy wojskowe. Paszporty zatrzymanych nie są w porządku. Władze czekają na decyzję ze stolicy co do dalszego losu zatrzymanych. Miasto Hawasz leży nad rzeką Ha wasz, gdzie znajduje się bardzo ważny most kolejowy. Księża przybyli z Addis-Abiby. Znalaziono przy nich ukrytą 250 szterlingów. Walutę tę skonfiskowano.

Dalsze aresztowania w Estonii

TALLIN, 9.12. (PAT). Sprawa wykrycia spisku antyrządowego w dalszym ciągu żywo zajmuje uwagę publiczną Estonii. Władze bezpieczeństwa dokonały w całym kraju licznych rewizyj, zatrzymując około 140 osób.

NOWOŚCI!
 JULJAN PODOSKI
ORŁY NA ZIEMI
 POWIEŚĆ
 z życia osadników kresowych, którzy tak prawdziwie Orły zastąpili z wzniosłym bohaterstwem bez miary w szarym życiu pełnym trudów.
 240 stron cena 3 zł 85 gr

Najpożytniejszy tygodnik poświęcony kulturze twórczości polskiej
„MYŚL NARODOWA”
 wychodzi w Warszawie pod redakcją Z. Wasilewskiego i J. Rembielińskiego przy współpracy najcelebniejszych pisarzy
 Prenumerata kwart. zł. 9 (z przes.)
 Administracja Redakcja
 Jerozolimska 17 Mokotowska 11
 Konto w PKO: Myśl Narod. nr. 3.105

„Baron cygański”

Operetka J. Straussa w Teatrze Wielkim

Kiedy po „premjerze” starej opery niemieckiej, „Marty” Flotowa, poddawałem krytykę działalności p. Korowicza - Waydowej, jako kierowniczkę Opery stołecznej polskiej; kiedy, sumując wyniki tej działalności, wskazywałem niebezpieczeństwo dla naszej kultury, wynikające z zepchnięcia Opery Warszawskiej na poziom operetkowy, — nie przypuszczałem, że najbliższą przyszłość przyniesie jaskrawe potwierdzenie przytoczonych wówczas argumentów.

Tak się jednak stało. Jak kamień raz trącony, toczy się z góry, aż upadnie na dole lub wpadnie w jakąś dziurę, tak i kierownictwo teatru, raz zszedłszy z wyżyn sztuki i zasmakowawszy w łatwej, wygodnej, a dochodowej imprezie operetkowej, nie wyeknie się jej samo z siebie. Zwalaszczą, jeśli jest to przedsięwzięcie prywatne. Trzeba mieć sporo hartu ducha, no, i... rozumienie sztuki „wyższej” oraz jej znaczenia w duchowym życiu narodu.

Po kilku przedstawieniach (trzech czy czterech), „Martę” wycyfrowano i dano nam nową „premjerę”; starszą, jedną z najstarszych operetek, znaną z dawnego teatru „Nowości” a potem z teatrzyków mniejszych, spopularyzowaną przez katarynki, gramofony i radio słowem „Barona cygańskiego”. Licząc od stycznia, jest to czwarta operetka, wystawiona na scenie Teatru Wielkiego. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że dawane przez p. Waydową opery idą po kilka razy, a operetki po kilkadziesiąt (a może i więcej) — łatwo odtworzymy sobie obraz repertuaru i poziomu Opery Warszawskiej, która dawniej bynajmniej nie należała do lekceważonych scen świata. Wcale nie!

Za czasów prowadzenia teatru przez magistrat, personel śpiewaczy był pierwszorzędnym i bardzo liczny. Twierdzono nawet, że zbyt liczny. Dziś, po paru latach, niemal wszyscy śpiewacy, ci zwłaszcza, co mają nazwiska mocne tulają się bez pracy, marnują swe siły i talenty. Taka Bandrowska musi jeździć po świecie, Werwńska śpiewa w kawiarni, o Lipowskiej nic nie słychać, Mossakowski i Wraga procesują się z p. Waydową i nie śpiewają, Dygas, Gruszczyński, Michałowski i cała masa innych, których wymienić nie mogę z braku miejsca, muszą z rozpaczą w duszy patrzeć na zanikanie powolne blasku swych głosów, gdy jednocześnie Opera ma personel, dostosowany zupełnie do wymagań operetkowych. Jeszcze raz twierdzimy z całą stanowczością, że teatru p. Waydowej nie stać dziś na wystawienie jakiegokolwiek dzieła większego, utrzymanego w granicach wymagań poważnych. By zaś śpiewać jakąś operę z przeciętnej repertuaru, trzeba szukać śpiewaków po Polsce, bo w teatrze ich brakuje.

Niedawno to czasy, kiedy orkiestra Opery Warszawskiej, w uznaniu pięknej jej pracy artystycznej i zasług, położonych dla sztuki, została obdarzona złotym krzyżem Zasługi.

Nagrodzono ją za pracę nad wielkimi arcydziełami. Już nie za operetkę!

Dziś ta orkiestra zmuszona jest grać różne walczyki, czardaszki i całe mnóstwo ot. zw. lekkiej muzyki, jak orkiestra p. Górzyńskiego w Radjo. Czy tym, dzielnym w większości muzykom, pamiętającym normalne, operowe czasy, nie kraje się przypadkiem serce?

A Adam Dołycki? Kiedy w 1913 r. (zdaje się data jest ściśła), przybył z Berlina i wystąpił z tryumfem na koncercie w Filharmonji, pisał o nim Al. Poliński, krytyk, dający wówczas w Warszawie la w życiu muzycznym, jako o talencie na miarę Mikschy i Toscaniniego. Zdawało się wówczas, że aspiracje artystyczne Dołyckiego wysokie będą i piękne. Zresztą i później, gdy palił się do Wagnera, gdy na estradzie podejmował się wykonywania arcydzieł literatury, — któż mógł przypuszczać, że zjeździe na operetkę i będzie się wysilał, dyrygując taką „Rose - Marie” Frimmla (!) lub „Baronem cygańskim”...

Oto, co robi toczący się z góry kamień! Pociąga za sobą inne i razem z nimi spada wciąż niżej.

Operetkę Straussa, od pięćdziesięciu lat graną po wszystkich miastach, nazwano w T. Wielkim „operą komiczną”. Czy był to odruch sumienia artystycznego i chęć ukrycia faktu wystawiania operetek pod płaszczykiem „oper komicznych”? Naprawdę komiczne to i śmieszne! Czyż nikt u nas nie wie, co to jest „Baron cygański”?

Prawda, że w nowej inscenizacji leka, pełna humoru i wdzięku operetka Straussa straciła i na humorze i na wdzięku. Również jest prawdą, że Dołycki, chcąc wydobyć z orkiestry — zamiast lekkości i gracji — potęgę dramatyczną (poco?) dawał moc brzmienia, przez co śpiewaczy zmuszeni byli do forsowania głosów i niezmiernie wpadali w krzyk. Nie mniej jest rzeczywistością, że do „Barona cygańskiego” wstawiono balet, wzięty z „Trubadura” Verdiego, robiąc dziwną mieszankę stylów. Tem jeszcze dziwniejszą, że Strauss przez całe życie pisał niemal wyłącznie muzykę taneczną, a gdy dla zabawienia publiczności chciało rzucić przed jej oczy piękno naszych tanerek — to wzięto muzykę od... Verdigo. Swoją drogą wygląda to na bezceremonjalność idącą daleko.

Ale mimo głośniejszej orkiestry i mocnych uderzeń perkusji, mimo pomniejszenia wesolej strony operetki i mimo tego Verdigo, nazywane „Barona cygańskiego” opera, ma taką samą rację jak nazwanie „Płaszka z Tyrolu” operą romantyczną, a dzisiejszej Opery Warszawskiej akademią muzyki polskiej.

Jeszcze jedna kwestja: czy operetki są wystawiane w T. Wielkim dobrze? Może poziom wykonania usiorawdliwia p. Waydową. Otóż jeśli operetki są dawane pięknie, a opery — nie, to byłoby słuszniesz, by umiemyca prowadzić teatr operetkowy poświęciłi

swe siły i talenty takiemu właśnie teatrowi, a operze dali spokój. Jeżeli magistrat wydaje na przebrukowanie części ulicy naprz. Polnej sumy ogromne, mógłby włożyć cała grosza w doprowadzenie do porządku dawnego teatru „Nowości”, gdzie przed wojną rezydowała sławna operetka; niech tam dają na nowo „Luksemburga” etc. Ale żeby zabijać przez operetkę operę w stolicy wielkiego państwa, żeby niszczyć siły artystyczne, w narodzie istniejące — to jednak niedobrze. Nawet całkiem źle. I milczeć o tem nie wolno.

Coż powiedzieć o wykonaniu „Barona” ponad to? Talent p. Fedyczkowskiej sprawił, iż postać Saffi w jej ujęciu wysunęła się na plan pierwszy, a w kilku momentach osiągnęła śpiewaczka rzetelny triumf artystyczny przez żywość i bezpośredniość wyrazu. P. Raczkowski ma dobre zadatki na amanta operetkowego, swój ładny, ale niedostatek wyszłony tenor musiał, niestety, forsować niedługo (orkiestral), tak, że chciało się powiedzieć: ostrożnie, niech pan pamięta o koleźce, któremu głos już nadwyrażono. P. L. Szczepańska — miła jak zawsze. P. Hupertowa — starsza, pilnująca rytmu i pochylenia postaci cyganka. Dalej: pp. Znicz (bez humoru), dość dobry Spingier (hodowca wieniorów), pięknie prezentujący się p. Płotki, p. Wędrychowska (nieco przesadna) i t. d.

Baletowi wyznaczono dużo miejsca. Błysnęły tutaj pp.: Sławska, Szatkowska, Karczmarewiczówna.

Reżyserował operetkę p. Zdzitowiecki. Nie zdołał on nadać akcji koniecznej żywości; dłużyła się ona przeto i chwilami stawała się wprost nudna. Efektowna wprawdzie, ale niezbyt usprawiedliwiona wstawka z „Trubadura” oczywiście nie mogła wpłynąć na ożywienie akcji scenicznej. Przeciwnie.

„Baron cygański” zapewne zdobędzie sukcesu u publiczności tej, która od lat tęskni do operetki efektownie wstawionej. Jak przytem będzie wyglądała „opera” — rzecz jasna.

A jednak p. Waydowa, gdy prowadziła operę w r. 1917, kiedy sama śpiewała (do operetki się nie nadawała) — utrzymywała repertuar na poziomie innym. Bez operetek.

Witold Szeliga.

<p>NOWOŚCI</p> <p>Z. WASILEWSKI</p> <p>ASPAZJA I ALCYBJADES</p> <p>Cena zł. 3 (z przes.)</p> <p>NORWID</p> <p>(nagroda Akad. Umiej.)</p> <p>Cena zł. 5 (z przes.)</p> <p>Nabywać można w Admin. „Myśli Narodowej” Jerozolimską 17 K-tem w P.K.O. Nr. 3.105</p>	<p>NOWOŚCI</p> <p>ASPAZJA I ALCYBJADES</p> <p>Cena zł. 3 (z przes.)</p> <p>NORWID</p> <p>(nagroda Akad. Umiej.)</p> <p>Cena zł. 5 (z przes.)</p> <p>Nabywać można w Admin. „Myśli Narodowej” Jerozolimską 17 K-tem w P.K.O. Nr. 3.105</p>
--	---

Poeta-narodowiec

Często głosi się hasło sztuki narodowej. Ale interpretacja tego hasła jest zażarem ilustracją zasady: quot capita, tot sententiae. Najpoważniejszym skrupulem jest trudność po godzenia narodowej oryginalności z postępem ogólnokulturalnym w sztuce. Chciałoby się sztuki narodowej i równocześnie wyrównanej w linii z międzynarodową modą. Bezsprzecznie sztuka musi słunowić postęp: Ale każda dobra stylizacja jest postępowaniem. Oryginalność zaś i wielkość w sztuce osiąga się nie przez najwięcej zastoso wanie obcych wykłwitów, lecz przez wytrwale pielęgnowanie własnych twórczych (przykładem sztuka Wschodu i wszelki „egzotyzm”). Tak samo jest z oryginalnością jednostkową (romantycy, Norwid). Taka wszakże sztuka musi być cierpliwa, czekać na uznanie i nie poddawać się. Czysta narodowość sztuki przynosi jej twórcóm pewność oryginalności i uznania osobistego. E. Barker w „Charakterze narodowym” literaturę określa jako „pewien instykt złączony z pewnego rodzaju filozofią”. Można założyć, że instykt — to udział narodowy w literaturze, a filozofia, to osobiste jego zastosowanie.

Nic bardziej zbawczego dla poety, jak poddać się idei narodu. Jesteśmy dziś świadkami objawienia się dużego talentu narodem przejętego poety. Jest to Konstany Dobrzyński. Wycedł właśnie zbiór jego poezji, zatytułowany: „Czarna poezja”. Przedmowa do zbioru napisał Marian Seyda. Z niej dowiadujemy się, że Dobrzyński, syn robotnika, miał życie ciężkie. Był robotnikiem i bezrobotnym, ucząc się równocześnie. Błądząc po Polsce, wpadł w orbitę idei narodowej i zapłonął ogniem jej wyznawców. Dobrzyński jest poetą nie tylko narodowcem, ale i narodowym, co oczywiście jest normalną konsekwencją. Narodowym, t. zn. stałowczo tradycyjnym. Baldensperger w swojej literaturze powiada, że dla grup społecznych nie jest to ważne, „aby sztuka wyrażała różnorodność zjawisk, ale raczej to, aby uczucia, namie tności, przedmioty zewnętrzne kojarzyły się z pewnymi wyrażeniami mniej więcej stałowymi, wiadomymi i małozmiennymi, których może uży wać codziennie doświadczanie i które pozwalają przyszłości bez wstrząsów wiązać się z przeszłością”. Tradycyjni nastroj poezji polskiej tak treści wój, uczuciowy, jak formalny narzuca się przy lekturze poezji Dobrzyńskiego. Brzmia w rytmach jego kute w skale mowy wiersze długiego szeregu polskich poetów, natchnienie syci się ich wiotkami. Mickiewicz stoi ponad wszystkimi (Loty, Bunt, Orły Polak!). A oto nastroj wierszy:

Wiatróz już zdrajcę ościęży,
sennie się chyła białe kwiaty,
przez nie wysoko ponad światem
miesiące z gwiazdziej lśni powały.

Wierzę polski, arcykowski. Cała twórczość Dobrzyńskiego zawiera w sobie charakterystyczne cechy literatury narodowej polskiej. Religijność

„Konstany Dobrzyński: „Czarna poezja”. Biblioteka „Głosu”, nakład „Urzędow nika”, Poznań, 1936. Str. 132.

Łotewska książka o Polsce

Książka p. Nonacsa, redaktora „Rit’a”, jednego z najbardziej poczynnych dzienników ryskich, posiada dwojaki charakter. Mianowicie do rozdziałów, pisanych na tle wrażeń z podróży w 1935 roku po „Odrodzonej Polsce” (stał łotewski tytuł książki), opowiadających o tem, co autor na własne oczy u nas widział — dołączono są rozdziały, przedstawiające dzieje Polski, zarys historii, literatury, sztuki i t. d. Tytuł więc zawiera zarówno i zamalo; zażado; gdyż nie jest to wyczerpujący obraz dzisiejszej Polski i autor bynajmniej nie pretenduje do tego, aby taki obraz stworzyć; zamalo, gdyż mówi tylko o Polsce powoiennej, ale przynajmniej 1/3 książki poświęca przeszłości.

Gdy usuniemy to „tytułarne” nieporozumienie i zwrócimy uwagę na zawartość książki i jej cel — wystąpi silnie jej strony dodatnie. Rzecz jest przeznaczona dla najszerzego ogółu łotewskiego, ma opowiedzieć o jednym z najbliższych sąsiadów, najbliższych i najpotężniejszych, o którym wiadomości dziennikarskie już dzisiaj Łotyszowi nie wystarczą. Łotysz chciałby Polskę z r o z m i e ć, chciałby dowiedzieć się nie tylko o jej polityce, o jej sukcesach czy niepowodzeniach w zawodach konnych czy sportowych, a więc nie tylko o tem, co może wyczytać w gazetach, ale o jej kulturze, o jej wosładzie no wojnie, o jej mieszkańcach i t. d. Chciałby się o tem dowiedzieć od człowieka, któ-

remu naprawdę można zawierzyć — a takim właśnie człowiekiem jest ceniony redaktor Nonacs.

Otóż autor opowiada o Polsce dużo; od pierwszej chwili, od pierwszego wrażenia, kiedy w przeciagu kilku godzin przeleciał na wygodnym samolocie „Lotu” szmat kraju do Warszawy, snuje się gawęda, przeplatana danymi statystycznymi o tem, co widział. A ta gawęda jest prawie cały czas utrzymana w tonie podziwu i zachwytu.

Ilustracje mają czytelnikowi ułatwić zblizenie do Polski i czynią to doskonale; bo dobra tu autor najważniejsze rzeczy, uplastyczniając krajobraz Polski: miasta, okręgi przemysłowe, góry, ziemie wschodnie i zachodnie, dał fotografie najwybitniejszych przedstawicieli kultury polskiej, fotografie zabytków historycznych, a nalszym pomysłem było wyszukanie odpowiedników artystycznych dla zdarzeń historycznych, o których mówi (n. p. Matejki „Sobieski pod Wiedniem”, „Batory pod Pskowem”, Malczewskiego „Odpoczynek w kopalni” jako pendant do tragedji 1863 r.).

Ale — jak wspomniałem — p. Nonacs nie ogranicza się do impresyj osobistych. Chce poinformować czytelnika łotewskiego o polskim życiu, polskiej polityce i kulturze. Z rozdziałów pisanych pod wpływem wrażeń, doznanych w zetknięciu z Polską, płynnie podziw a niezmiernie entuzjazm,

łoty może podziwiać bardzo dobrze na czytelnika, gdy się mu zwłaszcza opowiada o faktach z dzisiejszego życia polskiego, z wysiłków gospodarczych i gdy się mu opowiada, ile to rzeczy jest w Polsce pięknych i wartościowych. Lecz ambicja autora kład dalej: chce stworzyć małą encyklopedję o Polsce wogóle, o jej historii i życiu duchowym. I to również powiodło mu się dobrze. Wstępny rozdział, dający zarys dziejów Polski, znamienny jest przez plastyczne zestawienie faktów.

Utrzymując porządek chronologiczny, autor jednak pewne rzeczy, które bardzo wyraziście rzuciła się w oczy. Tak n. p. opowiadawszy o sprawadzeniu Krzywaków do Polski, a potem dalej o hołdzie pruskim, zamyka p. Nonacs te części słowami: „Lecz w 250 lat po tej przysiędze, Prusy łamią swa wierność i potomek Albrechta w prostej linii, król pruski Fryderyk II domaga się rozbiórów Polski”. Proste zestawienie dat ma nieraz niesłychaną siłę wyrazu i może mocno się przydać terażniejszości, jak n. p. kiedy autor mówi o „przezornym” przyjęciu chrztu przez Litwę z rak „pięknej Jadwidy”, dodaje: „Zjednoczenie Litwy z Polską nastąpiło w r. 1386 i zjednoczenie to trwało do r. 1795, t. j. do rozbiórów Polski”. Oczywiście szkoda, że autor tu bodał nie napomknął o ten zjednoczeniu duchowym, które dalej trwało i objawiało się w powstaniach polskich — ale bezwarunkowo ważnym jest snosć ujęcia i zestawienia dwóch dat z sobą, które znow mówią dużo bardzo dużo; tem więcej, że autor dwukrotnie zaznacza ro-

le uniwersytetu wileńskiego dla kultury polskiej.

Przewodnikiem po niwie kultury duchowej, więc nauki, literatury, malarstwa, rzeźby i muzyki, są rozdziały, które napisałem na życzenie p. Nonacsa, a potem wspólnie z nim ostаточно zredagowałem. Trzeba tu było rzeczwiście niejednemu pominać, aby uwypuklić inne fakty. Ucierpiał Słowacki i Krasiński, aby zyskał Mickiewicz, ofiarą padł n. p. Orkan, aby można było coś powiedzieć o Kasprowiczu i Żeromskim. Ograniczona ilość wierszy — musiała zaważyć na charakterze opracowania. Chodziło o najważniejsze nazwiska i o ogólną charakterystykę, o wiadomości takie, któreby powiadały, że dawna jest kultura duchowa Polski i że szła w parze z Zachodem a przeciw oryginalności dromi.

Z rozdziałów innych zamie Łotysza sprawa reformy rolnej w Polsce, stosunkowo dokładnie omówiona, sprawa polityki w czasie kryzysu i bardzo ważny rozdział statystyczny, opracowany na podstawie „Małego Rocznika Statystycznego 1935 r.”, który niesłychanie silnie przemawia liczbami; z tych liczb — największe wrażenie wywołały te, które przedstawiają siłę kulturalną Polakj (liczba szkół i czasopism). Już kilka razy miałem możność spotkać się z podziwem dla imponujących tu cyfr. Dla autora samego ważna jest rzecz stałow kultura duchowej w Polsce, a jednak natrzymy i on na Polskę, przedewszystkiem ze stanowiska praktycznego. To zn. szuka jej znaczenia gospodarczego. Znamienne też jest zdanie, koń-

pełna pierwiastka, marzycielstwa i narprzem. czynnej ofiary (Ojczem nasz..), patriotyzm z kulem przeszłości i wodzów narodu, prome... m, ped farysowski (Orły Polskie), brak mściwości, animizm, nieubar zm. Duszy szuka we wszystkim Do; zynski — w fabrycznej hali, w biukul Wśród maszyn snia się mu lasy, pachną mu kwiaty, lśni słońce i niwy. Polska nieczeka od miast do przyrodo. W prometeizmie i zapalnych manifestach mieści się „dążność do urezeczywistnienia myśli, do realizacji”, która St. Szczepanowski uważa za zasadniczą cechę literatury polskiej.

Dobrzyńskiego indywidualnymi barwami są: oddech radości i zachwyty życiem, spojrzenie na świat z nizin niefalsonowanej niedoli. Poezji szuka ten robotnik dla siebie i swych towarzyszów nie w deklamacji mściwego frazesu, lecz na drogach piękna i narodowej wielkości. Chociaż poeta jest „czarna”, robotnicza. W poezji Dobrzyńskiego wyraża się żarliwa wiara w Wielką Polskę i mająca w niej zapanować sorawodliwość. Robotnik ma być stróżem Wielkiej Polski

Jak odrodzić jest ruch narodowy, tak i poezja Dobrzyńskiego pełna jest odrodźczej siły:

Do nas należy jutro brzask,
Skrzępany naszej woli skram,
Nie chcemy ustępstw, ani łask
My stery życia wydrzem samii

„My mamy głos!”, więc odejda „emisariusze wrogich i obcych nam dróg”. To nie tylko hasło, bo własnie piewca Łódzi już nie jest Tuwim, ale K. Dobrzyński. Mimowoli ciśnię się porównanie dwóch „Wiosen”: Tuwima i Dobrzyńskiego.

Forma poetycka Dobrzyńskiego.

Dziś poezja polega już mniej na formie. Zato muszą być w niej silniej wyrażone istotne cechy estetyczne: spostrzeżenia normalnie niedostrzeżalne. Ale forma stanowi dalej o artyzmie. Dobrzyński najlepiej czuje się w klasycznym wierszu (rytm, rym, budowa), któremu nadaje wiele mocy własnej. Mocne obrazowanie i odczucie rytmu słowa (Taniec maszyn, Strajk, Tkacz), bogate słownictwo, nadzwyczajny umiar w metaforze. Nasi rozhułkani metaforycy mogliby sobie wziąć na lekację wzorowa „Uwiazdy” Dobrzyńskiego. Niepotrzebnie trochę się przejął Dobrzyński „awangardą”. Zbyt pretensjonalny tytuł zbioru „Usta na gwiazdach” wyrażnie odbija od pełnego treści, wzruszającego: „Łódź”. Jeszcze w początkach Dobrzyńskiego za dużo haruku, za dużo klasycyzmu i mitologii. Za często użyte obce wyrazy i niepotrzebna ucieczka przed gwara. Jej zaś rezultaty stokroć lepsze od neologizmów lub barbaryzmów. Znać te kontrasty w zestawieniu w wierszu „Pod wiatr”. „Lipiec” pełen obrazowej terminologii gminnej jest jednym z najlepszych utworów.

Na Dobrzyńskim widać, że poezja nie musi być partyjna aby była szczerze narodowa. Dobrzyński wchodzi na Parnas poezji polskiej.

Jan Białoutow.

czące całą publikację, że „przebrzmiałych słów o „polnische Wirtschaft” w żaden sposób nie można już stosować do nowej Polski! Zdanie znamienne, bo świadczące, jakimi drogami do naszego najbliższego na północy sąsiada trafiło urabianie opinji o Polsce i świadczące, jak bezpośrednio zetknięcie może korzystnie wpłynąć na zmianę sadu, na stwarzanie nowej opinji między sąsiadami, którzy istotnie chcą się wzajemnie poznać.

Dla zblizenia polsko-łotewskiego książka ma naprawdę duże znaczenie. Poza przywołanymi zbiorami artykułów o Polsce (n. p. Buręra), a tykułami o Polsce w Encyklopedji prof. Szvabego i artykułami w gazetach — niema dotąd po łotewsku ani obrazu dziejów Polski, ani literatury, ani wogóle prawie żadnej rzeczy, któraby więcej o Polsce powiedzieć mogła. Gdy starsza generacja, władająca świetnie językiem niemieckim, może za pośrednictwem ostatnich prac niemieckich dowiedzieć się o dzisiejszej Polsce (widuje się je często w oknach księgarni ryskich) — to generacja młodszą skazana jest niemal wyłącznie na posłyszenie o Polsce tylko po łotewsku. A okazji do tego jest właśnie niewiele. Toteż poprostu napisana a ładnie wydana książka p. Nonacsa może spełnić tutaj zadanie ważne. Sam zaś entuzjazm autora dla Polski i jej rzeczy odgrywa rolę dużą w akcie pooblebnienia przyjaźni dwóch państw, złączonych z sobą granicą o rozpiętości 109 km., wspólnymi interesami i danienami.

Stanisław Kolbuszewski.

**Podarki
gwiazdkowe
oraz zakupy**



**Świąteczne
uskuteczniającie
w niżej**

wymienionych firmach chrześcijańskich:

APTECZNE I PERF. - KOSM.
W. CHARYTONOWICZ Mickiewicza 7.
E. KUDREWICZ Mickiewicza 26, tel. 710. Ogromny wybór nowości. Ceny niskie.
„LUDWIK” Zamkowa 12. Ceny konkurencyjne
WŁAD. NARBUT S-to Jańska 11, tel. 472.
MARJA WOSKOWICZ W. Pohulanka 19, tel. 1915. Perfumerja i kosmetyka.
WŁ. TRUBIŁŁO Ludwisarska 12.
ZABAWKI
B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.
W. BORKOWSKI Mickiewicza 5. Ozdoby choinkowe.
ELEKTROTECHNICZNE I RADJOWE ARTYKUŁY.
OGNIWO S-to Jańska 9, tel. 1606.
JAN SAŁASIŃSKI Wileńska 25, tel. 1901.
M. ŻEJMO Mickiewicza 24, tel. 161.
FUTRA.
PIKIEL WŁODZIMIERZ Wielka 7, tel. 1155. Bezpośredni import.
GALANTERJA.
B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.
Pol. Skł. Galant. FRANCISZEK FRILCZKA Zamkowa 9, tel. 646.
JAN FRILCZKA „JANUSZEK” Wielka 11 — S-to Jańska 6. Duży wybór. — Ceny niskie.
ZOFJA JANKOWSKA „ZRÓDŁO NOWOŚCI” Wielka 15.

M. KOSINOWA Mickiewicza 29.
J. KŁODECKI Zamkowa 17, tel. 928.
E. PAWŁOWICZÓWNA S-to Jańska 8. Galanterje i gorsety.
WŁADYSŁAW JACEWICZ Kalwaryjska 11.
ZRÓDŁO POLSKIE Wileńska 29. wł. siostry P. i T. Feldmanówny.
KAPELUSZE.
B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.
E. MIESZKOWSKI Mickiewicza 1. Specjalność. — Wielki wybór.
KILIMY.
KILIMY oraz wyroby Sztki Ludowej na Gwiazdkę w firm. M. CHOMUŁA ul. Wileńska 25.
KOLEKTURY LOTERJI PANSTWOWEJ.
S. GORZUCHOWSKA Zamkowa 9.
A. WOLAŃSKA Wielka 6.
KSIĘGARNIE.
GEBETHNER i WOLF Mickiewicza 7, tel. 624. Książki dla dzieci od 15 groszy.
KAZIMIERZ RUTSKI Wileńska 38. Książki na Gwiazdkę. Kalendarze.
SW. WOJCIECHA Dominikańska 4, tel. 845.
JÓZEF ZAWADZKI ul. Zamkowa 22, tel. 606. Książki na podarki.
S. STANKIEWICZ — Książki na gwiazdkę. Ostrobramska 2.
MEBLE.
B. ŁOKUCJEWSKI Wileńska 23. Podarki Gwiazdkowe. Ceny niższe.

SPOŁDZIELNIA ZJEDNOCZENI STOLARZE w WILNIE Trocka 6. Własne warsztaty, duży wybór. Ceny niższe.
MINERALNE WODY.
OSMOŁOWSKI zauł. Kazimierzowski 9.
E. TROMSZCZYŃSKI Fabryka: Piwna 7. Magazyn: Wielka 50.
MLECZARNIE
ZRZESZENIE PRODUCENTÓW NABIAŁU Spółdzielnia z odpow. udziałami. ul. Piłsudskiego 13, tel. 22-22.
MATERJAŁY PIŚMIENNE I GALANTERYJNE.
WŁ. BORKOWSKI Mickiewicza 5.
M. RODZIEWICZ. Wielka 9. Ozdoby choinkowe. Kalendarze
ELEONORA S-to Jańska 1.
NACZYŃIA GOSPODARCZE.
B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.
S. H. KULESZA Zamkowa 3, tel. 1406. Łyżwy i galanterja stalowa.
ODYNIEC, wł. MALICKA Wielka 19 — Mickiewicza 6.
MASZYNY DO PISANIA.
BLOCK BRUN S-ka Akc. Mickiewicza 31, tel. 375.
M. ŻEJMO Mickiewicza 24.
OBUWIE.
B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.
CZAPLIŃSKI WŁ. Dominikańska 8 — Wielka 13.
LIPIŃSKI J. Wileńska 36. Bat — na — Bata.

OPTYCZNY.
J. IWASZKIEWICZ Wileńska 25.
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.
JULJA GNIADKOWSKA S-to Jańska 11.
PIETKIEWICZ Mickiewicza 15. Specjalność artykuły wiejskie.
OWOCARNIA „KONKURENCJA” Mickiewicza 11 otwarta do godz. 9 wiecz.
SUKNA I MATERJAŁY.
B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.
BLAWAT POLSKI Wielka 28, tel. 1592. Jedwabie, Wełny, Sukna. Ceny niższe.
DUBICKA i S-ka Wileńska 33.
KAROL JANKOWSKI i SYN Oddział sprzedaży fabr. Mickiewicza 21, — Niemiecka 22.
MACKOWIAK i ROMANCZUK Wielka 27. Wybór duży. Ceny niższe.
PIKIEL WŁODZIMIERZ Wielka 7, tel. 1155.
RUCIŃSKI ROMAN Wielka 30, tel. 253. Duży wybór. Ceny niższe.
UBRANIA DZIECIENNE.
B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.
„BOBO” Mickiewicza 29. Ostatnie nowości. Ceny przystępne.
UBRANIA GOTOWE.
B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.
E. DUTKIEWICZ Mickiewicza 7.
W. E. SZUMAŃCY Mickiewicza 1.

WINNO - KOLONJALNE.
STANISŁAW BANEL i S-ka Mickiewicza 22, tel. 849.
ST. BIELIŃSKI Mickiewicza 26, tel. 1898. Duży wybór towarów świątecznych.
GOŁĘBIEWSKI Trocka 3.
K. RYMKIEWICZ Mickiewicza 9. Znane miody od najtańszych cen.
D/H. K. WĘCEWICZ Sklep win, wódek, towarów spoż. i kolonialnych. Mickiewicza 7.
FELIKS ŻEBROWSKI War. S-ka Mlecz. Zamkowa 3, tel. 4-90. Największy wybór prod. wiejskich.
A JEDNAK SZYNKI MARKI „P O L O” SA NAJLEPSZE. Żądać w solidniejszych handlach spożywczych.
WYROBY MASARSKIE.
L. KNAPIK Wileńska 27, tel. 1527. Wybór duży. Ceny niższe.
E. KNAPIK Mickiewicza 30, tel. 1949. Wybór duży. — Ceny niższe.
M. ŻYTKIEWICZ Mickiewicza 22, tel. 1514.
WINA OWOCOWE.
W. OSMOŁOWSKI Żądać w sklepach winno-spożycw.
ZAKŁADY KRAWIECKIE
W. DOWGIAŁŁO S-to Jańska 6, tel. 2235. Poleca stroje balowe i wizytowe.
MICHAŁ PIECH i SYN Zamkowa 10, tel. 10-04.
ZEGARMISTRZE.
WACŁAW ANDRUKOWICZ Zamkowa 10. istnieje od 1840 r.
O. MATKIEWICZ daw. Gorzuchowski Zamkowa 9. Wielki wybór zegarków od 5 zł.
SPORT.

Wędliny wiejskie, różne sery, masło, miód, grzyby, konfitury, soki, powidła. Konserwy z mięsa, ryb i jarzyn. Lososie wędzone, kawior. Owoce południowe, pierniki, czekoladę i świeże bakalie. **Wina** gronowe i owocowe. **Konjaki, rummy i likiery** w najprzedniejszych gatunkach. **Kawę** z własnej nowoczesnej palarni, poleca na święta

D.-H. A. JANUSZE WICZ
ZAMKOWA 20-a, TEL. 8-72. Ceny niskie.

JUŻ CZAS POMYSLEĆ o ogłoszeniach świątecznych
 Ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego” i innych pism przyjmuje na bardzo dogodnych warunkach

BIURO OGŁOSZEŃ STEFANA GRABOWSKIEGO
w Wilnie, ul. Garbarska 1, telefon 82.

CENTROPAŁ Zamkowa 18, tel. 1790. Składy i bocznicza Parkowa tel. 2240.
SYNDYKAT ROLNICZY Zawalna 9, tel. 323.
REKLAMA W „DZIENNIKU WILEŃSKIM” JEST ZRÓDŁEM POWODZENIA.

„LECH” Wilno, Wielka 24. Telefon 400.

Monopol tytoniowy i rolnik

W cenie tytoniu w papierosach, cygarach, czy fajcie, liść tytoniu, a właściwie jego cena, odgrywa stosunkowo znikomą rolę. Więcej znaczenie stanowi akcyza i koszty administracji. Kiedy monopol zwrócił się do rolników z propozycją sadzenia tytoniu, rzucano się do tego z radością i w pierwszym roku robiono niezłe interesy, bo monopol płacił ceny, stawał się opłacalnością plantacji i odbierał dosyć względnie. Niedługo było tej radości. Zarząd monopolu skorzystał z nędzy rolników, obniżył cenę i wyprowadził takie komedie przy odbiorze, wiedząc, że rolnik oddać to musi — i co gorzej — musi się godzić nawet na jawną krzywdę, że doprowadził do tego, iż wielu zarzucało plantacje. Z uwagi jednak na brak opłacalności wszystkich pól rolnych i że monopol daje zaliczki i wypłaca zaraz po odbiorze, ludziska wykonują dalej tę pańszczyznę, gdzie laska pańska na pstrym koniu jedzie.

Autor niniejszego artykułu oddawał w tym roku ten sam tytoń przez dwa dni. Tytoń z tej samej kupy, z tego samego składu, powietrze było jednakowe i pierwszego dnia wzięto na wilgoć 6 proc., a drugiego 13 proc. W

Mowa m. n. Poniatowskiego do rolników

W niedzielę p. minister rolnictwa Poniatowski wygłosił przez radio dłuższe przemówienie do rolników. Przemówienie utrzymane było w bardzo ciepłym, niemal serdecznym tonie. P. Poniatowski mówił o przyszłości, ściślej zaś o nadchodzącym roku budżetowym w rolnictwie. Konkludując swoje obszernie wywody, p. minister daje rolnikom następujące rady:

1) Zwiększyć produkcję, aby zapożyczyć przedewszystkiem swój dom rodziny we wszystko, co gospodarstwo samo rodzinie dać może.

2) Zorganizować gospodarstwo tak, aby było w nim miejsce na całą ilość pracy, jaką rodzina wykonać jest zdolna, chociażby pozornie ten dodatkowy wkład pracy według dotychczasowych zwyczajów był zbędny, bowiem niema nic słusniejszego nad to, że cała całość swojej pracy nie włoży, ten i pomocy znikąd oczekiwać nie ma prawa.

3) Produkcję na sprzedaż układać możliwie różnorodnie i przeznaczać na sprzedaż produkty jak najbardziej szlachetne, cenne, dużą ilość pracy w sobie zawierające.

4) Do organizacji zbytu i do wysiłków zbiorowych rolników w usunięciu pośredników sprzedaży przywiązywać największą wagę i te prace w ziemie własnie przeprowadzić.

pierwszym dniu do pierwszego gatunku zaliczono 70 proc., do drugiego 20 proc., do trzeciego 10 proc., na drugi dzień do pierwszego 25 proc., do drugiego 25 proc., do trzeciego 50 proc. i kilogram pierwszego dnia wyniósł przeciętnie 1 zł. 30 gr., drugiego 80 gr. Drugiego dnia inny urzędnik kierował przyjęciem tytoniu. Różnica tych 50 groszy na kg. stanowi o opłacalności plantacji. Monopol doprowadził do tego, że w gruncie rzeczy plantacje się nie opłacają i jeżeli rolnicy sadzą tytoń, to przeważnie dlatego, że nie obliczają kosztów, a często własnej pracy nie liczą. Ale jakże wygląda interes Monopola, a co zatem idzie Skarbu Państwa przy płaceniu lichych cen za produkt i wysytkaniu rolnika przy odbiorze?

Zrozpaczony rolnik, zdany na łaskę i niełaskę odbierających, stara się znaleźć innego, wprowadzić nielegalnego, ale mniej wybrednego i szkodliwszego odbiorcę. Niema tam mo-

wy o klasach, cena dobra, waga, gołówka i interes skończony. Rolnik ma uczucie, że mu dobrze za jego pracę zapłacono. W moim tylko okręgu łapie nadzór akcyzowy dziesiątkami centnarów metrycznych kontrabandy. A ile nie łapie? Należy przypuszczać, że przynajmniej 10 razy tyle. Pomijając demoralizację, którą tego rodzaju sytuacja szerzy, straty Monopola na tym procederze są o wiele większe, niż dolożenie 30 czy 50 groszy na centnarze surowca i zaniechanie szyskan przy odbiorze. Niepotrzebne będą lotne brygady wywiadowcze, które też nie tyle kosztują.

Monopole w Polsce zawiodły, nie dają tego, czego się po nich spodziewano, znacznie więcej byłaby dała akcyza przy wolnej konkurencji.

Monopol tytoniowy złą polityką cen stworzył nowy przemysł, który w ręce ujęli Żydzi, jest to nielegalny handel tytoniem.

Czas by z tej drogi zawrócić

Plan zabudowy Gdyni

Połączone komisje radzieckie odbyły pod przewodnictwem komisarsza rządu posiedzenia, na których rozpatrzone opracowany plan zabudowy Gdyni. Plan obejmuje sprawy, dotyczące zagadnień komunikacyjnych, przeznaczenia terenów, sposobu zabudowania oraz inwestycji miejskich.

Plan przewiduje rozwój Gdyni do 250 tys. mieszkańców, dla których pomieszczenia przewidziane jest 1900 ha terenów budowlanych. Śródmieście zabudowane będzie swarto blokami o wysokości 5—7 kondygnacji; dzielnice mieszane otrzymają zabudowania również zwarte oraz grupowe o wysokości domów od 3 do 4 kondygnacji, zaś dzielnice mieszkaniowe zostaną zabudowane luźno domami o wysokości 2 i 3 kondygnacji.

Dla przemysłu przeznaczona będzie

dzielnica przy projektowanym kanale przemysłowym.

Dzielnica letniskowo-kuracyjna zostanie utworzona w Orłowie, zaś Kamienna Góra w Gdyni zostanie przeznaczona wyłącznie na dzielnicę willową.

Plan przewiduje podział terenów budowlanych arteriami promiennymi, pokrytymi zielenią, i połączenie z lasem renowacyjnym i lasem chłopskim.

W dziedzinie komunikacyjnej przewidziana jest m. in. budowa dworca osobowego przy ul. Świętojańskiej oraz stacji kolejowych w Orłowie, na Grabówku, w Chyloni i w Okywiu.

Wspomniany plan przedstawiony będzie w dniach najbliższych Radzie Miejskiej do formalnego zatwierdzenia, pozm zostanie przedłożony do zatwierdzenia władzom nadzorczym.

Pesymizm Londynu

w ocenie sytuacji walutowej Francji

W londyńskich sferach finansowych zwracają uwagę na osłabienie franka fr. w stosunku L, które nastąpiło w dn. 9-y m. b. m., wbrew tendencji, która się ujawniła w sobotę. Jak wiadomo, notowania franka w Londynie obniżyły się z 74.54 w sobotę do 74.66 w poniedziałek.

Siery finansowe uważają osłabienie to za dowód trwającej jednak podaży franka na rynku angielskim oraz krótkotrwałej tylko poprawy sytuacji politycznej we Francji. Wyrażane jest przekonanie, że nieporozumienia polityczne trwają we Francji w dalszym ciągu i stanowią groźbę dla stabilizacji stosunków

politycznych oraz że tendencje deflacyjne nie napotykać w dalszym ciągu na aprobatę opinii.

Dlatego też spodziewane jest dalsze trwanie ucieczki kapitałów z Francji, pociągającej za sobą również odpływ złota.

Równolegle z temi zjawiskami ataki spekulacji uważane są w porównaniu z niemi za stosunkowo słabe. Niemniej przeto wyrażane jest przekonanie, że Bank Francji skorzysta z chwilowego nawet odprężenia w kierunku obniżenia stopy dyskontowej, aby umożliwić korzystniejsze uplasowanie pożyczek państwowych.

Kryzys walutowy opóźnił możliwość poprawy we Francji

Gubernatorzy szeregu europejskich banków emisyjnych odbyli swe kolejne zebranie w siedzibie Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei. Dyskusja dotyczyła sytuacji rynku monetarnego, a w szczególności rynku francuskiego.

W trakcie zebrania gubernator Banku Francji, Tennery, przedstawił ostatni kryzys walutowy we Francji. Oświadczył on, że, i tak, jakkolwiek kryzys ten trwał od końca października do początku grudnia, odpływ złota z Banku Francji był mniejszy, niż na wiosnę r. b. i osiągnął około połowy sumy odpływu w okresie od końca marca do początku czerwca. Ucieczka złota została obecnie definitywnie zahamowana, to też bilans, który będzie ogłoszony w dniu 12 b. m., wykaże tylko nieznaczny spadek zapasu złota, a mianowicie niższy od 300 milj. fr.

Ucieczka złota spowodowana została nie tezurizacją, lecz wycofywaniem z Francji kapitałów obcych oraz zamianą poważnych sum wkładów frankowych na wkłady dolarowe lub sterlingowe; operacje te zostały wywołane niesłuszną obawą przed dewaluacją oraz przez zwiększenie kursów na giełdzie nowojorskiej. Odpływ złota został następnie powiększony przez interwencje spekulacji.

Bank Francji trzykrotnie podwyższył

stopę dyskontowa, przyczem, według p. Tannery, podwyżka dyskonta wywołała natychmiastowy skutek w formie obniżki reportu od funta i dolara. Wreszcie pomysły dla rządu głosowania Izby całkowicie wyjaśniły sytuację.

Bank Francji stracił ogółem nieco ponad 6 miliardów fr. złota, licząc od końca października. Ucieczka złota wywołała przedewszystkiem obniżkę rachunków bieżących. Bank okazał pewną pomoc rynkowi pieniężnemu, w związku z tem portfel dyskontowy wykazał wzrost. Stopa pokrycia wykazała spadek stosunkowo nieduży.

Kryzys walutowy wykazał — zdaniem p. Tannery — niewzruszoną stałość franka, lecz ciężko zaważyła na gospodarce francuskiej. Kryzys ten opóźnił możliwość poprawy, której należało się spodziewać już w najbliższym czasie.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 9-go grudnia

DEWIZY

Belgia 89.35 (sprzedaż 89.53, kupno 89.17); Holand a 359.40 (sprzedaż 360.12, kupno 358.68); Kopenhaga 116.75 (sprzedaż 117.04, kupno 116.46); Londyn 23.14 (sprzedaż 26.21, kupno 26.07); Nowy Jork (kabel) 5.30 i pięć ósmych (sprzedaż 5.31 i siedem ósmych, kupno 5.29 i trzy ósme); Oslo 131.25 (sprzedaż 131.58, kupno 130.92); Paryż 35.00 i pół (sprzedaż 21.99, kupno 21.91); Szwajcaria 172.00 (sprzedaż 172.34, kupno 171.66); Sztokholm 132.85 (sprzedaż 135.18, kupno 134.52); Berlin 213.45 (sprzedaż 213.98, kupno 212.92).

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poz. budowlana 40.00; 7 proc. poz. stabilizacyjna 63.00—63.25 (odcinki po 500 dol.) 63.75 — 63 i siedem ósmych (w proc.); 4 proc. państw. poz. prem. owa dolarowa 52.75; 6 proc. konwersyjna 64.25; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajów. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Bank. G. spód. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kra. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 44 i trzy czwarte; 4 proc. L. Z. z emskie 40.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 53.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.40 — 52.63 — 53.00; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 39.25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49.75.

AKCJE

Bank Polski 95.75; Lilpop 7.00; Ostrowiec 19.25; Starachowice 31.25. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.30 i pół; rubel złoty 4.77 i pół; dolar złoty 9.01; rubel srebrny 1.85; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.83; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 135.00 — 133.00; funty ang. (banknoty) 26.13 — 26.14. Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita; dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza; dla akcji słabsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 93.00 — 93.50 (w proc.); 7 proc. poz. Śląska 71.75 — 71 i siedem ósmych (w proc.); 7 proc. poz. m. Warszawy (magistral) 70.00 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 9-go grudnia

Pszennica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —; Pszennica jednolita 753 gl. 19.25 — 19.75; Pszennica zbierana 742 gl. 18.75 — 19.25.
Zyto I standart 700 gl. 12.75 — 13.00; Zyto II standart 687 gl. 12.50 — 12.75; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 14.75 — 15.25; Owies II st. (lekkio zadeszcz.) 549 gl. 14.75 — 15.25; Owies III st. (zadeszcz.) 538 gl. 14.50 — 15.00; Jęczmień b. w. w. 16.25 — 17.00; Jęczmień 674 gl. 673 gl. 14.25 — 14.75; Jęczmień 645 gl. 14.00 — 14.25; Jęczmień 620.5 gl. 13.75 — 14.00; Groch polny 20.50 — 22.50; Groch Victoria 31.00 — 34.00; Wyka 20.50 — 21.50; Peluska 22.50 — 23.50; Seradela podwójnie oczyszczona 20.00 — 21.00; Lubin niebieski 8.25 — 8.75; Lubin żółty 9.75 — 10.25; Rzepak zimowy 42.50 — 43.50; Rzepak zimowy 41.50 — 42.50; Rzepak i rzepak letni 42.00 — 43.00; Siemię linae basis 90 proc. 32.50 — 33.50; Koniczyna czerw. sur. bez granianki 90.00 — 100.00; Koniczyna na czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 120 (0—130.00); Koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 90.00; Mak niebieski 67.00—69.00; Ziem. ad 4.25—4.75; Mąka pszenna gat. I — A 0 — 20 proc. 32.00 — 34.00; Mąka pszenna gat. I — B 0 — 45 proc. 30.00 — 32.00; I C 0—55 proc. 28.00 — 30.00; I — D 0 — 60 proc. 26.00 — 28.00; I — E 0 — 65 proc. 25.00 — 25.50; II B 20 — 65 proc. 24.00 — 26.00; II D 45 — 65 proc. 23.00 — 24.00; II E 55—65 proc. 22.00 — 23.00; II G 60—65 proc. 21.00—22.00; Mąka żytnia wyciągowa 0-30 23.00 — 23.50; Mąka żytnia I gat. I 45 22.00—23.00; Mąka żyta I gat. 0-55 proc. 21.00—22.00 I gat. 0 65 proc. 20.50 — 21.50; II gat. 16.50 — 17.50; Razowa 15.00 — 16.00; posiednia — — — — —; Otręby oszonne grube przem. stand 10 50 — 11.00; otręby pszenne średnie orzem stand 9 50 — 10.00; Otręby oszonne mialkie 9 50 — 10.00; Otręby żytnie 8.25 — 8.75; Kuchv. i miane 15 50 — 16 00; Kuchv. rzepakowa 13.50 — 14.00; Kuchv. słonecznikowa — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. 22.50 — 23.00.
Ogólny obrót 3948 ton, w tem żyta 1300 ton. Uspokoiszenie spokojne.

6) G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego
Marji Wańkiewiczowej

— Czy stało się coś złego? — spytał szeryf.
— Przyszedłem prosić o pewne informacje.
— Pytanie się. Powiem wszystko co tylko będę wiedział. Wszystko, prócz ceny tequila — rozśmiał się.
— Przyszedłem się spytać o pewien drobnarz — mówił Denny. — Chciałem się dowiedzieć, co o „Małym”.
— Szeryf drgnął i zmarszczył brwi.
— Kto pana przysłał z tem pytaniem do mnie? — wyszeptał zduszonym głosem.
— A cóż w tem złego?
— Potok przekleństw wyrwał się z surowych ust przedstawiciela prawa.
— Zamknę kilku tych drabów w więzieniu — to ich nauczy dowcipkować. — Pokażę im, że ze mną niema żartów! — ryczał. — Dosyć tych śpin. A przedewszystkiem zamknę pana.
— A cóż ja zrobiłem złego? — spytał zdumiony Denny.
— Zakłóca pan spokój publiczny, stara się pan wzniesić zamieszki w mieście. Ale nic z tego. Ja panu pokażę kto tu rządzi! Kto tu reprezentuje porządek i prawo.
— Denny przeproszał go pośpiesznie.
— Kto pana tu przysłał — grzmiał szeryf za odchodzącym Dennyem.

— Właściciel hotelu.
Nie mógł się powstrzymać od tej złośliwości.
— Niech go piekło pochłonie! Skórę z niego zedrzę — wrzeszczał przedstawicielu i i sprawiedliwości.

ROZDZIAŁ III.

SI NA TROPIE

Raz jeszcze znalazł się Denny na ulicy i oparłszy się o mur jakiegoś domu starał się zsumować pokrótce to co słyszał i widział. A wszystko to było niesłychanie dziwne, znacznie dziwniejsze niż epizod z Józefem Simonem, który chciał znaleźć żywy model fikcyjnego portretu.

A może „Mały” było to jakieś umówione słowo, oznaczające epidemję lub truciznę, coś, czego się wszyscy bali i co wszyscy nienawidzili?

Szedł tak rozmyślając wzdłuż ulicy i oddalał się coraz bardziej od hotelu. Kilku cow-boyów, jadących na rącznych koniach, wyłoniło się z ciemności i wpadło do miasta, z radosnym wraskiem. Powiewali kapelusami, wydawali wesole okrzyki i gonili się za sobą. Chodziło widać o to, kto pierwszy dopadnie do hotelu i dorwie się do oczekiwanej ich tam tajemniczej nagrody. Si Denny tak był pogrążony w rozmyślaniach swojej zagadki, że nie zwracał na nich wcale uwagi, a do uszu jego dochodziły tylko niejasne dźwięki. Nagle jakiś głos wrzasnął tuż przy nim.

— Ja jestem „Mały”.

Odwrócił się zdumiony, uradowany, trochę przerażony. Na środku ulicy stał rudy chłopczyk otoczony meksykańskimi lobuzami i kilkoma małymi, opalonymi amerykańkami.

— Ja jestem „Mały” — pisał znowu. — Gońcie mnie. Póki mnie nie złapiecie, ja będę „Małym”. Rzucił się za nim, kwicząc z radości, zadowol-

eni, że było ich tylko, ale rudy małeć przeleciał między nimi jak piłka przez zesputą bramkę. Wywijał się im i wykrywał. Ktoś wpadł na niego, slychać było uderzenie twardej piąstki o czyjeś ciało — jęk bólu — i Rudy stał już po drugiej stronie thumu, wolny.

— Ja jestem „Mały”. Nie możecie mnie złapać. Ja jestem „Mały”.

Wyjął z wściekłości i przejęcia pędził za nim. Uciekał co miał sił w nogach. Jak liść gnany wiatrem wymykał się rękoma, chcącym go pochwyć.

Wreszcie otoczyli go; szarżował i przebił się. Pęc. pęc. Pięścią uderował sobie drogę i znów się wyostał, zanosząc się śmiechem z nadmiaru radości.

Zmógł go jednak los. Denny wyciągnął długie ramię i mocna jego dłoń schwyła dziecko za kark. Coś podniosło rudość chłopczyka; znalazł się pod pachą Denny'ego. Tlum małow otoczył ich, krzycząc ze złości i domagając się jeńca.

— Puść mnie, puść — wrzeszczał chłopczyk.

— Co chcesz zrobić?

— Chcę ich nabić po głębach.

— Zostawcie go — warknął Si Denny.

Głos jego wzbudził strach i rozpedził dzieci.

Uciekły i zbiły się w kupkę opodal, podnosząc tumany kurzu bosymi stopami, przerażone, zdumione drżące ciele z nadzieją, że uda im się jeszcze zemścić na dręczycielu.

Si Denny posiadził swoją zdobycz na walącym się murze.

— No co, diabła chciałeś złapać za ogon? — spytał.

— Może tak, a może nie — odparł rudy.
— A ty wiesz kto ja jestem?
— Ani, ani. I gwizdź sobie z tego.
(C. d. n.)

Jak się traktuje Polaków w Niemczech

Represje za pobyt na kolonjach letnich w Polsce

Rokrocznie tysiące dzieci niemieckich wyjeżdża z Polski na kolonie letnie do Niemiec. To samo ma miejsce w odniesieniu do dzieci polskich z Niemiec, wyjeżdżających na kolonie do Polski. Cała ta akcja wysyłki dzieci na kolonie letnie opiera się na wzajemności. Zainteresowane w obu krajach towarzystwa udzielają sobie wzajemnie pomocy i ułatwień. Do niedawna obie strony lojalnie wykonywały przyjęte na siebie zobowiązania. Ale od dwóch lat jest nieco inaczej. Odłądził się narodził socjalistyczny przejęli tę akcję po stronie niemieckiej w swej ręce, lojalność staje się coraz bardziej iluzoryczna.

Już w roku zeszłym stwierdzono na Mazowszu Pruskim stosowanie ostrego nacisku na rodziców, pragnących wysłać dzieci na kolonie letnie do Polski. Nauczyciele, żandarmi, sołtysi i organizacje narodził socjalistyczne używały wszelkich środków od łagodnej perswazji, przez groźby oskarżenia o szpiegostwo i wyrzucanie z pracy, do terroru fizycznego włącznie. Skutkiem tych wysiłków z pośród zgłoszonych trzydziestu kilku dzieci pojechało tylko osiem. Strona polska interweniowała w tej sprawie i uzyskała przyrzeczenie, iż w tym roku podobne objawy nie będą miały miejsca.

Przyrzeczenia nie udało się dotrzymać. Okazało się to natychmiast na terenie. Ten sam narodził socjalistyczny urząd opieki społecznej, który je dawał, przeprowadził na Mazowszu Pruskim szeroko zakrojoną akcję, zwalczającą wysyłkę dzieci do Polski. Znowu puszczoneo w ruch cały aparat namów, groźb i terroru, pozbawiania ludzi pracy i szczenia na nich bojówek partyjnych. Każda rodzina, która ośmieliła się zgłosić dzieci na wyjazd, otrzymywała wizytę urzędników placówki szczyścińskiej tej organizacji, która właśnie przeprowadzała i organizowała nacisk, zmierzający do wysłania dziecka na kolonie letnie do Rzeczy.

Odnaczył się tu niechlubnie reneżant, Mazur z pochodzenia, niejaki Jobski. Działalności jego należy przypisać, iż z 58 zgłoszonych dzieci pojechało tylko 19. Jeszcze na dworzec przyszedł ten gorliwiec ze swymi pomocnikami, mając nadzieję, iż uda mu się w ostatniej chwili kogoś z transportu zatrzymać.

Alle widać i liczba 19 dzieci wydała się groźną szczyścińskim hakatystom. Pobyt w Polsce podobał się zabiedzynom „szurkom” i „dziewczakom”. Piękne otoczenie, dobre odżywianie i staranna opieka spowodowały nietylko przyrost na wadze przeciętnie po 3 kg. i dobry stan zdrowia, ale nawiązały serdeczne niti z rodakami po tej stronie granicy. Musiało to wywołać ogromne przerażenie w kołach polakożerców, skoro skłoniło ich do dalszej, jeszcze ostrzejszej akcji.

Rodzice, którzy wysłali dzieci do Polski, otrzymywali przez czas ich pobytu na kolonjach kilkakrotne wizyty żandar-mów tłumaczących im, iż popełnili wielkie przestępstwo i strasznych przykrymi następstwami. Oddziały szturmowe zorganizowały przeciw nim systematyczną kampanię, piętnując ich jako zdradców i wyrzutek społeczeństwa.

Powracające dzieci spotkało nieoczekiwane przyjęcie ze strony nauczycielstwa niemieckiego. Niech mówią tu fakty: W szkole szczyścińskiej przy ul. Zamkowej, nauczyciel Dunkel zwymyślał dzieci w klasie, wykrzykując na zakończenie: „Jesteś Polaczka, niepotrzebowa-łaś wcale tu wracać, mogłaś tam pozostać. Nie chcę nic o tobie wiedzieć i słyszeć!”

W tej samej szkole nauczycielka Schnarewska napiętnowała przed klasą postępowanie rodziców, którzy wysłali dzieci do Polski, i oświadczyła: „Twoi rodzice są zdradźcami (Landesverräter)”.

Gdy jedna z nauczycielek dowiedziała się, iż noszone fartuszki otrzymały dziewczynki na kolonji, ogłosiła, że noszenie tych fartuchów jest hanbiące i zorganizowała inne dzieci, które biegały za Polkami i wykrzykiwały: „Da ist die Pollaksche mit der schwarzen Schürze“ (Oto Polaczka w czarnym fartuchu).

Inna znów nauczycielka, niejaka Schmodzin, postępowala bardziej „pedagogicznie”. Wypytywała dzieci, gdzie były na kolonji, a dowiedziawszy się, że

były w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim, pouczała je następująco: „Aha, to jest Polska. Przedtem należało to do Zakonu Krzyżackiego, a teraz jest polskie!” Tak popisawszy się przed klasą swymi kwalifikacjami pedagogicznymi, urządziła pogadankę na temat Polski i Niemiec, przeprowadzoną naturalnie z podobną ścisłością i sumiennoscia. Na zakończenie urządziła głosowanie, kto z uczniów chce być Polakiem, — kto Niemcem. Wszystkie dzieciaki podniosły ręce do góry za Niemcami, tylko biedna dziewczyna wybuchnęła płaczem.

Jeszcze gorzej znęcają się nauczyciele na wsi, pastwiąc się formalnie nad dziećmi. A władze i organizacje narodził socjalistyczne starają się rodzicom wybrać gruntownie z głowy wszelką myśl o powrocie do ojczyzny. Próbują przestępstwa w przyszłym roku.

Taką monetą odpłacają Niemcy lojalne wypuszczenie coroku dzieci niemieckich z Polski na kolonie do Niemiec. A przeciwko temu istnieją dostatecznie uzasadnione wątpliwości co do ducha, wpa-żanego w nie przez narodził socjalistów.



Akademia w ratuszu ku czci N. Marij Panny. W pierwszym rzędzie siedzą (od lewej): nuncjusz msgr. Marmaggi, J. E. ks. kardynał Kakowski i J. E. ks. biskup Szałowski.

Wielka kradzież przy ul. Gęsiej

Rozbicie 2-ch kas ogniotrwałych

Przy ul. Gęsiej 14, cały front 1-go piętra zajmują składy i biura oddziału sprzedaży w Warszawie „Zjednoczone Zakłady Włókiennicze K. Schleiblera i Grohmana” Sp. Akc. w Łodzi. Gdy wczoraj o godz. 9-ej rano magazynier, Karol Kalbarczyk przyszedł do biura i słaadu, zastał — jak zwykle drzwi żelazne zamknięte na kłódkę. Dopiero po wejściu do lokalu, Kalbarczyk stwierdził ślady gospodarki złodziejskiej. W składzie i biurze grasowali przez kilka godzin (prawdopodobnie w niedzielę) złodzieje — kasiarze. Rozpruli oni „rakiet”, na zamki dwie kasy ogniotrwałe, kasetkę i szufłady w 7-miu biurkach, zabierając łup w sumie około 4.000 zł. Nadto zuchwali złodzieje, znający się widocznie na towarach, wynieśli około 300 sztuk białych towarów najlepszych gatunków,

a przedwzyskiem nansuk. Wartość towarów — około 10.000 zł.

Biuro i składy ubezpieczone są od kradzieży i pożaru. Na miejsce przybyła policja IV-go komis. oraz przedstawiciele urzędu śledczego. Przez kilka godzin trwało śledztwo. Złodzieje — kasiarze, sądząc z pozostawionych śladów po libacji, posilali się podczas „pracy”, wódką, zakąskami i ciastkami z herbatą. Daktyloskop urzędu śledczego dokonał zdjęć odcisków palców z kilku miejsc. Istnieje przypuszczenie, że zuchwali sprawcy, musieli wywieźć skradzione towary samochodem lub doróżką. Zaznaczyć należy, że w domu tym wcale mieszkały prywatnych. Dom, w porze nocnej i w niedzielę, pilnowany jest przez dwóch dozorców. (k).

Komunikacja autobusowa P. K. P. na linii Warszawa—Łomianki

Oddział komunikacji samochodowej P. K. P. uruchomił dn. 9 b. m. autobusy P. K. P. na linii Warszawa dworzec Gdański — Łomianki podług następującego rozkładu: Warszawa dworzec Gdański odjazd o g. 4 m. 50 (kursuje w niedzielę i dni świąteczne), g. 6 m. 35, g. 7 m. 45, g. 9 m. 00, g. 10 m. 20, g. 11 m. 40, g. 13 m. 00 (w niedzielę i dni świąteczne), g. 13 m. 40 (w dni nauki szkolnej, oprócz sobót, niedziel i świąt), g. 14 m. 00 (w soboty, niedziele, dni świąteczne i w czasie przerwy w nauce szkolnej w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy), g. 15 m. 35, g. 15 m. 50 (kursuje za oddzielną ogłoszeniem), g. 16 m. 45, g. 18 m. 25, g. 19 m. 35, g. 20 m. 45 g. 22 m. 15 i g. 23 m. 40. Z Łomianki odjazd: g. 5 m. 25 (w niedzielę i dni świąteczne), g. 7 m. 10, g. 8 m. 20, g. 9 m. 35, g. 10 m. 55, g. 12 m. 15, g. 13 m. 35 w niedzielę i świąta), g. 14 m. 15 (w dni nauki szkolnej, oprócz sobót, niedziel i świąt), g. 14 m. 35 (w soboty, niedziele, dni świąteczne i w czasie przerw w nauce szkolnej w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy), g. 16 m. 10, g. 16 m. 25 (kursuje za oddzielną ogłoszeniem), g. 17 m. 20, g. 19 m. 00, g. 20 m. 10, g. 21 m. 20, g. 22 m. 50 i g. 0 m. 10.

Trasa tej linii biegnie z dworca Gdań-

skiego przez pl. Wilsona, Marymont, C. I. W. F., Młociny i Buraków do Łomianek. Cena za przejazd jednorazowy normalna na całej trasie wynosi 70 gr.

Niezależnie od komunikacji autobusowej, na linii dworzec Gdański—Łomianki będą kursowały codziennie, oprócz niedziel i świąt, w godzinach rannych i popołudniowych, pociągi pasażerskie podług osobnego rozkładu jazdy. (l).

Strzały do okna domu schadzek

Sergiusz Tarasiuk, (Skórce pow. Siedlec) jest bogatym handlarzem nierogacizny, znanym ze swych szaleństw w Siedlech i okolicy. Nazywano go popularnie „Henkiem”.

Pewnego dnia, powróciwszy z Warszawy, gdzie dobił pomyślnie interesów, wszedł mocno popijać, poczem przyjechał na ul. Sokołowską w Siedlech do domu schadzek. Ponieważ nie chciano go wpuścić, pijany gość usiłował zerwać, lecz bez skutku. Wówczas rozwścieczony „Henkiem” — strzelił z rewolweru raz w powietrze, gdy i to nie odniosło skutku, strzelił 3 razy do okna. Jedną z kul, przebiwszy okienicę trafiła w serce gospodyni tego lokalu Mindię Kornblumowa, która padła trupem na miejscu. Zabójca pojechał szukać nowych wrażeń, nie wiedząc, że zastrzelił kobietę.

Policja ujęła Tarasiuka w godzinę po wypadku obok drugiego domu schadzek. Wczoraj T. stanął przed sądem okręgowym w Siedlech, za mord na osobie Mindię Kornblumowej. Sąd skazał Tarasiuka na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. (k).

Echa krwawych zająć w Nowem Mieście

Oskarżenia okazały się niesłuszne

W październiku 1934 roku przez Nowe Miasto pow. płońskiego przejeżdżał samochód wiozący umumfrowanych sjonistów - rewizjonistów, w liczbie około 40-tu. Na rynku miasteczka samochód zatrzymał się. Podeszła doń złożona z kilku osób grupa zaciekaionych mieszkańców. Wywiązała się najprzód wymiana zdań, a później posypały się wzajemne docinki. Jak zeznał jeden ze świadków, z żydowskiego samochodu miały paść słowa: „Lepsze nasze żydowskie wojsko od waszej polskiej armji”. To przebrało miarę cierpliwości Polaków; powstała kłótnia, a następnie b., a, w wyniku której jednego z Żydów, Jurkowicza tak ciężko poturbowano, że po przewiezieniu do szpitala zmarł. Szczegół charakterystyczny, że w bójce nie brał udziału komendant oddziału sjonistów - rewizjonistów: przez cały czas leżał ukryty na siedzeniu sofera.

Sprawa znalazła się w sądzie. O udział w bójce oskarżono pięciu mieszkańców Nowego Miasta — narodziłców. W wyniku rozprawy w pierwszej instancji sąd uznał winę tylko jednego z nich Wołkowicza, wymierzając mu karę roku więzienia. Prokurator apelował. Rzecznik powództwa, występujący w imieniu rodziny zabitego Jurkowicza powołał nowych świadków. Wczoraj odbyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Bronił adw. M. Przyjemski.

Co się okazało w wyniku nowej rozprawy? Po przepytaniu nowych świadków i wysłuchaniu przemówień stron, sąd nietylko apelacji prokuratora nie uwzględnił, zatwierdzając wyroki uzniewinniające, ale nie znalazł także podstaw do ukarania Wołkowicza. Wszystkie oskarżenia uznane zostały za niesłuszne.

Kradzież w sali narad podczas rozprawy sądowej

Niezwykły wypadek wydarzył się wczoraj w Sądzie Apelacyjnym. Podczas rozprawy na sali 3-ej, nieznani złoczyńcy wyważyli łomem drzwi, prowadzące do sali narad sędziów i skradli stąd futro jednego z sędziów oraz czapkę futrzaną.

Na sali rozpraw służyć było, podczas posiedzenia sądu, głuche odgłosy wysił-

ków złodziei nad wyważeniem drzwi, nikt jednak nie sądził, aby w podobnie zuchwaly sposób można było dokonać kradzieży.

Odczyt w Związku Polek

We środę, dnia 11-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. punktualnie, w katolickim Związku Polek (Krakowskiej 36), ks. prof. dr. Jan Szmigielski wygłosił wykład p. t. „Solidaryzm chrześcijański”. Wstęp bezpłatny dla wszystkich. Zarząd Związku prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

Zjazd powiatowy S. N. z pow. warszawskiego

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie zjazd powiatowy S. N. z pow. warszawskiego, na którym zebrani, po rozpatrzeniu dotychczasowej gospodarki samorządowej, uznając konieczną potrzebę, przy obecnej, coraz cięższym położeniu gospodarczym, wprowadzenia jaknajdalej idących oszczędności zaprzestania marnotrawienia grosza publicznego na zbędne wydatki oraz zwiększeniu, że ostatnie wybory do samorządu nie odpowiadają woli ludności. Stosowano przy nich znane powszechnie sztuczki — powzięli rezolucję, w której uznają za niezbędne. celem uzdrowienia gospodarki gminnej, przeprowadzenia nowych, uczciwych wyborów samorządowych.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Wzrost czytelnictwa w stoicy

W wypożyczalniach miejskich Biblioteki powszechnej wyczuwa się znaczne zwiększenie frekwencji. Liczba czytelników indywidualnych wynosi 100.000, ponadto Biblioteka w tym roku obsługuje około 50 czytelników zbiorowych. Są to przeważnie świetlice miejskie dla bezrobotnych i t. p. świetlice te skupiają około 2.500 czytelników. Liczba świetlic w dalszym ciągu wzrasta. Ponadto z Biblioteki Publicznej korzystają na warunkach ulgowych lub bezpłatnych różne grupy czytelników, jak słuchacze Uniwersytetu Powszechnego, urzędnicy miejscy, bezrobotni czytelnicy popierani przez opiekę społeczną. Liczba czytelników Biblioteki Publicznej z każdym dniem wzrasta i prawdopodobnie do końca roku budżetowego wyniesie ponad pół miliona, podczas gdy w r. z. w tym samym czasie było zaledwie 170.000 czytelników. (b)

Eksport koców nie udał się

Kilka firm łódzkich pertraktowała z zagranicą w sprawie eksportu łódzkich pledów i koców. Chodziło o większe transakcje dla wojska włoskiego. Jak dowiadujemy się, pertraktacje te nie dały żadnego wyniku i zostały przerwane. Pertraktowała z łódzkimi fabrykantami jedna z firm holenderskich, z siedzibą w Warszawie, która operowała minimalnym kapitałem. Wobec takiego stanu rzeczy łódzkie firmy nie miały zaufania do pośrednika holenderskiego i armja włoska pozostała narazie bez łódzkich koców. (Om)

Wycieczki akademickie zagranicę

Min. spraw zagr. wydało zarządzenie, ograniczające kontyngenty wycieczkowe polskiej młodzieży akademickiej zagranicę. Według nowych przepisów, udające się zagranicę wycieczki akademickie nie mogą przekraczać liczby 20 osób.

Zarządzenie M. S. Z. spotkało się z niezadowolaniem na terenie akademickim. Wycieczki zagranicę przynoszą niewątpliwie korzyść młodzieży akademickiej i cieszyły się zawsze wielką frekwencją.

Ograniczenie kontyngentów wycieczkowych do 20 osób pozbawi wielu studentów możliwości zwiedzenia obcych krajów. (pr.)

Inspekcja więzień przed amnestją

Dyrektor departamentu karnego w min. sprawiedliwości, Krychowski, przeprowadził inspekcję nowego więzienia w Sosnowcu w nowym osiedlu, które początkowo przeznaczone było na domy kolejarzy. (i).

Zbyt mało spożywamy ryb!

Niemcy spożywają rocznie na głowę ludności 10 kg. ryb, Anglia — ca 17 kg., Polska — zaledwie ca 2 kg., z czego na ryby słodkowodne przypada ca 0,5 kg. Stojmy zatem na szarym końcu w konsumpcji ryb, nie doceniając wartości odżywczej tego środka pokarmowego, nie potrafiać jego należyte wykorzystać, niejednokrotnie nie potrafiać nawet ryb odpowiednio przyrządzić. Podkreślić należy, że zarzuty te odnoszą się specjalnie w stosunku do ryb małych które będąc wysoce wartościowym środkiem odżywczym, są bardzo tanie i dostępne dla wszystkich warstw ludności.

Chcąc usunąć istniejący stan rzeczy i umożliwić najszerzszym kołom ludności należyte wykorzystanie niedoceniczanego źródła wartościowego białka i soli mineralnych (fosfor), Związek Organizacji Rybackich R. P. zapoczątkował akcję pro-

pagandy spożycia ryb słodkowodnych. Jednym z etapów tej akcji jest organizowanie pokazów sprawiania i przyrządzania ryb. Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że pomysły pokazów jest nader szczęśliwy, o czym świadczą ogromna frekwencja na ostatnich dwóch pokazach.

Ze względu na zbliżający się okres świąteczny, kiedy ryba znajduje się na stole w każdym domu. Związek organizuje dn. 12 grudnia b. r. III-ci pokaz, który odbędzie się o godz. 18-ej w Dolinie Szwajcarskiej (ul. Szopena 3). Podczas pokazu czynny będzie tanie bufet, ponadto na sali odbędzie się bezpłatne probowanie potraw rybnych Biletu wstępu (miejscem na sali numerowane) są do nabycia w cenie gr 70 w Związku Pań Domu (ul. Nowy Świat 9) codziennie od godziny 10-tej do 14-ej, a w poniedziałek i środe ponadto od godz. 17-ej do 19-ej.

Trucizną na szczury wytruł całą rodzinę

Centrala służby śledczej otrzymała meldunek o niezwykłym wypadku trucielstwa. Jak miał miejsce na ws. w wsi China, gm. Żarnowiec, woj. kieleckiego na tle sporów rodzinnych Henryk Witek namówiony przez swego koleęę, Maksymiljana Nowaka, dosypał do garnka kapusty w domu swoich rodziców,

trucizną na szczury. Skutki zbrodniczego zamachu były okropne. 5 osób i jedno zwierzęle zatrucio. Jedną z nich już zmarła. Jest nią matka trucielca Marjanna Witek. Stan ojca Witka i jego trzech braci jest beznadziejny. Zbrodniarza Witka i podżegacza do trucielstwa, Nowaka osadzono w więzieniu. (j).

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś, zespół członków Z. A. S. P. (reżyseria p. Nawrockiego) — odegra w sali Teatru Miejskiego na Pohulance misterjum religijne Calderona — Tajemnice Mszy Świętej. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na ratowanie Bazyliki Wileńskiej. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Najbliższe premjery. W sobotę dn. 14.XII odbędzie się premjera sztuki Scheriffa „Kres wędrówki”. Jednocześnie odbywają się próby ze sztuki Trigera pt. „Szczęśliwe małżeństwo”.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś ukaże się po raz ostatni op. Kalmanna „Księżniczka Czardasa” z Elną Gistedt.

„Madame Dubarry”. Jutro po raz ostatni op. Milleckera „Madame Dubarry. Będzie to ostatni pożegnalny występ znakomitej artystki Elny Gistedt.

Ada Sari w „Lutniu”. Piątkowy koncert Ady Sari, wzbudził ogólnie zainteresowanie. Program koncertu zawiera najpiękniejsze arie operowe: „Hrabina”, „Trubadur”, „Dajnorah”, „Minion”, „Casanca”, oraz szereg różnorodnych pieśni.

„Rose Marie”. Premjera operetki amerykańskiej „Rose Marie”, odbędzie się w sobotę najbliższą 14 bm. W rolach głównych: S. Bestani i M. Wawrzukowicz. Opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Henryk Termianko w „Lutniu”. We wtorek 17 bm. odbędzie się w „Lutniu” jedyny recital skrzypcowy znakomitego skrzypka angielskiego Henryka Termianko.

Teatr „Rewja”. Dziś program reżyjowy pt. „Owoc zakazany”.

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9.

Wanda Wermeńska w Wilnie!!! W niedzielę dn. 15 grudnia br. o godz. 20-ej w sali b. Konserwatorium (ul. Końska 1) wystąpi gościnnie w Wilnie, najznakomitsza śpiewaczka polska doby obecnej p. Wanda Wermeńska.

Najwybitniejsza „Carmen” świata w bogatym programie wieczoru wileńskiego wykona szereg utworów Chopina, Moniuszki, Rachmaninoffa, Griega, Czajkowskiego i in., specjalnie zaś, celem poznania słuchaczy z bogactwem folkloru polskiego p. Wanda Wermeńska odśpiewa pieśni polskie ludowe w przepięknych i barwnych strojach ludowych, budząc gorący zachwyt i entuzjazm publiczności.

Całkowity dochód z Koncertu przeznaczony jest na cele Ligi Morskiej i Kolonjalnej, a przedewszystkiem na Fundusz Obrony Morskiej, z którego kapitałów w najbliższym czasie Stocznia Gdyńska rozpocznie budowę Łodzi Podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w biurze Zarządu Okręgu L. M. K. ul. Mostowa 3-a m. 26 tel. 22-34 od godz. 10—15 i od 18—20. Ceny biletów od 50 gr. do 5 zł.

Z za kotar studio.

Teodor Kleinmann przed mikrofonem. Dnia 11 grudnia o godz. 15.30 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja utalentowany wielce skrzypek Teodor Kleinmann.

Artysta wykona przy akompaniamentie prof. Ursteina utwory Corelliego w opracowaniu Kreislera, Różyckiego, Ambrosio i Kreislera „Preludjum” i „Allegro”, które do niedawna uchodziło za kompozycje starowłoskiego kompozytora Pagananiego.

Wspomnijmy Reymonta — Radjowy sakie literacki.

W środę dnia 14 grudnia o godz. 21.35 znakomity pisarz Kornel Makuszyński przypomni radjosluchaczom w szkicu pt. „Wspomnijmy Reymonta” postać wielkiego pisarza, którego był przyjacielem. Będzie to druga skolei audycja poświęcona Reymontowi w radjo.

Odgłosy Abisynji — Originalna muzyka abisyńska w radjo.

Polskie Radjo otrzymało od własnego korespondenta, przebywającego w Abisynji, Janty-Polczyńskiego, płyty, na których utrwalono muzykę abisyńską. Są to pieśni i tańce wojowników wyruszających na bój, oraz pieśni zwrotkowe na cześć króla abisyńskiego. Pieśni te pominąwszy ich polityczną aktualność, są ciekawym zabytkiem muzyki pozaeuropejskiej. Prawdziwie oryginalna i interesująca tę audycję, nadaje Polskie Radjo dnia 11 grudnia o godz. 18.00.

Twórczość Fryderyka Chopina — XV audycja z radjowego cyklu.

Kompozycje, które radjosluchacze usłyszą w XV audycji z radjowego cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina” wysły drukiem przeważnie w roku 1834, a więc w okresie, kiedy Chopin już na dobre osiadł w Paryżu, kiedy sława jego, jako kompozytora i pianisty przeniknęła wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego. W środowej audycji dnia 11.XII o godz. 21.00 wykona znakomity pianista Aleksander Brachocki: 4 Etiudy z op. 25, trzy Nocturny z op. 15 i „Fantaisie-Improptu” op. posth. 66 i pierwszą Balladę op. 23 g-moll. Audycję tę transmitują z Katowic wszystkie rozgłośnie polskie.

[Polskie Radjo Wilno]

Środa, dnia 11 grudnia 1935 r.
6.30: Pieśń. 6.33: Gimnastyka. Muzyka poranna. Dziennik poranny. Płyty. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15:

Znaczenie odżywek jarzyna i owoców, pog. 12.30: Płyty. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Muzyka popularna. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Utwory na skrzypce. 16.00: Audycja dla dzieci. 16.20: Pieśni hebrajskie w wyk. M. Rotha. 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. 17.00: Dyskutujemy. 17.20: Koncert. 17.50: Świat się śmieje. 18.00: Odgłosy Abisynji (muzyka) 18.40: Recital śpiewaczy Elny Gistedt. Przy fort. Eugenia Solomonówna. 19.00: Zima w kurniku, odczyt. 19.10: Skrzynka ogólna. 19.20: Chwilka społeczna. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Audycja muzyczna. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: XV-a audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21.35: Wspomnijmy Reymonta. 21.50: Dłaczego kupiec powinien należeć do org. zawodowej. 22.00: Koncert. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met.

Subtelny nuder o wykwintnym zapachu. 5 Fleurs Forvii jest ulubionym kosmetykiem gwiazd ekranu i sceny



dział Powiatowym w Mołodecznie. Suma ta, prawdopodobnie ulegnie zwiększeniu o kilkadziesiąt złotych, gdyż dokładnych obliczeń jeszcze nie dokonano.

NADUŻYCIA W RADOZKOWICZACH.

MOŁODECZNO. W dniu 4 bm. do posterunku policji w Radoszkowicach zgłosił się miejscowy burmistrz Ludwik Audycki, i zameldował, że w dn. 2 bm., sprawdzając księgi kasowe i kwitarsze za pobrane opłaty targowe stwierdził, że kontroler opłat weterynaryjnych Zenon Huszczanowski, stale zamieszkały w Radoszkowicach, systematycznie od roku 1932 popełniał nadużycia pieniężne i w tym czasie przywłaszczył sobie sumę zł. 420 z funduszu weterynaryjnego przy Wy-

OSTATNIE DNI NAJLEPSZA WYTWORNA KOMEDJA POLSKA

MANEWRY MIŁOSNE

W następnym programie: Najradośniejszy film małej czarodziejki ekranu SHIRLEY TEMPLE p.t. „NASZE SŁONECZKO”

CASINO D Z I S Potężny fascynujący film oryginalnej koncepcji

BURZA

Nad ANDAMI

NA TLE GENJALNEJ WIZJI PRZYSZŁEJ WOJNY LOTNICO-GAZOWEJ. W rol. gł. JACK HOLT oraz urodziwy ANTONIO MORENO i żywiolowa Hiszpanka MONA BARRIE. Arcyfilm, który przewyższa najsmielsze przewidywania pacyfistów na ekranie.

Emocja! Brawura! Bohaterstwo! Napięcie! Erotyka! Wspaniałe zdjęcia! Nad program: Dodatki i aktualja.

Balkon 25 gr. Program Nr. 51 p. t.:

REWJA

„OWOC ZAKAZANY”

Rewja w 2 częściach 14 obrazach. Zespół artystyczny stanowią: Basia Relska, Żejmówna, Szczawiński, Jędrzejakówna, Gulczyńska, Plucińska, Rogoyska, Zayenda, Janowski, Jankowski, Ostrowski, Borski, Jaksztas, Rogoyski, Winter. Udział bierze propagandowy zespół góralski (nowy program) Wojtko Harnasia - Podhalańskiego; Stryk Gaduła, Michał Piksa i Józef Galica. — Anons: W przyszłym programie wystąpią: Lili Rostańska i Zbigniew Opolski. Codziennie 2 przedstawienia: 6.30 i 9.15. W niedzielę i święta 3 przedstawienia: 4.15, 6.45 i 9.15.

JEDYNY KONCERT MISTRZOWSKI dn. 14 b m. W SALI KONSERWATORIUM (ul. Końska 1). Największy francuski skrzypek wirtuoz, światowej sławy artysta J A C Q U E S

Thibaud

W rewelacyjnym programie utwory Vitalisa, Mozarta, Francka, Szymanowskiego, Debussyego, Albeniza, De Falla. Przy fortepianie Ta so Janopoulo. Bilety do nabycia w skl. muz. „Filharmonja” (Wielka 8). Koncert nie będzie powtórzony. Przez Radjo nie nadamy.

HELIOS ARCYDZIEŁO EGZOTYCZNE. NAPAD NA KONGO

BOSAMBO (W cieniu Abisynji)

W głośniejszej powieści mistrza sensacji EDGARA WALLACEA. W roli tytuł. znakomity śpiewak PAUL ROBESON. Reżyser Aleksander Korda. Nad program: Atrakcje.

OKRES PRZEDŚWIĄTECZNY to zwiększenie obrotu w sklepach przy umięjętnem i intensywnym wykorzystaniu wszelkich sposobów reklamy

NAJSKUTECZNIEJSZĄ REKLAMĄ jest umieszczenie ogłoszenia w najstarszym piśmie chrześcijańskim w Wilnie

„DZIENNIKU WILEŃSKIM”

ADMINISTRACJA czynna od 9 r. do 8 wieczór
Mostowa 1 — tel. 12-44.

Dzieci lubią JECOROL

Jecorol stosowany zamiast traw, jest smaczny i chętnie przez dzieci przyjmowany. Jecorol stosuje się przy krzywicy, skrofulach, sprzyja wzrostowi, powoduje przyrost wagi, poprawę apetytu, samopoczucie i zdrowia.

JECOROL BUKOWSKIEGO

PRALNIA KRZYŚOWA przyjmuje do prania białego wszelkiego rodzaju, firanki suszy się na ramkach. Pranie odbywa się bez chlorku. Zniszczone kolnierzyki reperujemy. Ceny konkurencyjne. Wilno, Literacki zaułek 5, vis á vis poczta.

Dostosowując się do czasu obecnego **OBNIŻAM CENY** na zamówienia tak z własnych jak i powierzonych materiałów!

Wykonanie pierwszorzędnell!

Zakład Krawiecki

St. Krauze

ul. Wileńska 32, I piętro
tel. 15-51

ZAWIADOMIENIE
Pomadamiam Szanowną Klijentelę, że w dniu 14 Grudnia 1935 r. otwieram oddział detalicznej sprzedaży: szkła, porcelany i platerów w Wilnie przy

ul. Mickiewicza 6.

Ceny na otwarcie niższe.

I. MALICKA
wł. D. H. „T. ODYNEC”

Tańców modern wyucza

prof. E. KOŁAROWSKA-SMIETAŃSKA
komplety rytmo-plastyki tanecznej dla pań i dzieci.

Zapisy 11—13 i 16—20:
W. Pohulanka 19, m. 12-a.

JAN FRLICZKA

WIELKA 11 — WILNO — Ś. TO JANSKA 6 („JANUSZEK”) poleca:

PRAKTYCZNE PODARKI NA ŚWIĘTA

Wykwintną bieliznę damską i męską. Trykotażę. Blużki. Swetry. Pulowery. Najnowsze krawaty. Torebki damskie. Pończochy. Skarpetki. Parasolki. Fartuszeki szkolne i gospodarcze. **PO CENACH WYJĄTKOWO NAIŻSZYCH.**

Chcesz kupić lub sprzedać NIERUCHOMOŚĆ miejską, podmiejską zwróc się do „PRACUM”
Wilno, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 22-24

Gospodyni do małego gospodarstwa wiejskiego, energiczna i pismienna, potrzebna. Zgłoszenia: Oszmiana, Piłsudskiego 35—1. 50—1

Mieszkania i pokoje DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE 3-pokojowe w pobliżu Sądu z wygodami, ciepło, słoneczne, zostanie świeżo odremontowane. Tariatki 19 (róg Ciasnej). O warunkach tamże m. 4, lub tel. 3-52.

DOM HANDLOWY

P. KALITA, L. ZABŁOCKI i S-ka

WILNO, WIELKA 17. TELEFON 17-57.

poleca towary wysokiej jakości, jako to: naczynia stołowe ze szkła, fajansu, porcelany, oraz kryształ, naczynia kuchenne, żyrandole, lampy do elektryczności i nafty. Ceny stałe, konkurencyjne.

KUPUJEMY STALE SERY TYLZYCKIE, EDAMSKIE I LITEWSKIE

MOLKEREI BAUGESellschaft
BYDGOSZCZ, Dworcowa 81.

OGLASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”.

PRACA natychmiast wykwalifikowana praczką do majątku na wieś — porozumieć się listownie: Czterwartyńska — Żołudek — b. pracowity, klubne referencje. Lask. ołertyy: ul. Ponarska 16, mieszek p. Woikowicza, dla Bronisława Erdmanna. 48—2

ROZNE **FILATELIŚCI** ZBIERACZE MONET dnia 11 i 12 grudnia, zapraszamy do hotelu Georges’a w Wilnie, pok. 31, celem oglądania zbiorów. Jedyną okazją taniego kupna. Filatelja, Bydgoszcz. 524—1

KTO PRÓBOWAŁ, TEN PRZEKONAŁ SIĘ, iż W I N A wytwórni

W. Osmołowski

Wilno

SA STARE, LEŻAŁE, MOCNE I ZDROWE. POLECA SIĘ WINO „MIESZANKA JAGODOWA”. — DO NABYCIA W SKLEPACH WINNO-SPOŻYWCZYCH.

Specjalny RABAT Gwiazdkowy każdy dziś otrzyma w POLSKIM SKLEPIE GALANTERYJNYM

Zofja Jankowska

WILNO, WIELKA 15.

Na podarki gwiazdkowe: wykwintna bielizna, najmodniejsze krawaty, blużki, swetry, pończochy i t. p.

Pomożmy bliźnim MIŁOSIERDZIU czytelników polecamą wdowę obarczoną pięciorciem nieletnich dzieci, znajdującą się w b. trudnych warunkach materialnych, gdyż sama jest chora i nie ma pracy, dzieci są bez ubrania i obuwia. Sprawdzone przez T-wo Św. Wincentego à Paulo. Lask. ołerty Ponarska 49 m. 2 lub w Adm. „Dz. Wil”.